Nr. 239. We Lwowie Piątek dnia 19. Października 1877. **Rok X.**

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie [illegible]0 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków, kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Reddakcja nie zwraca.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ przy ulicy Akademickiej pod l. 8, naprzeciw Hotelu Żorże; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcaria) i Wrocławiu pp. Hassenstein & Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 35. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2, Paris, w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 8 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzami mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego“. — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 18. października.

Wczorajsze telegramy przyniosły nam krótki szkic wyjaśnień p. Tiszy na interpelacje A. Nemthy'ego w sejmie węgierskim. Dla zrozumienia szczegółów zajmującą jest rzeczą wiedzieć, o co i jak zapytywał wzmiankowany poseł. Interpelację swoją rozpoczął on od tego, że ilekroć w toku teraźniejszej wojny poruszano w Izbie politykę rządu, prezydent ministrów starał się zawsze udowadniać neutralność tegoż i składał najuroczystsze przyrzeczenia co do jej przestrzegania i zachowania na przyszłość. Mimo to niezaprzeczoną jest rzeczą, że na kolei wschodnio-węgierskiej transportowano wielkie zapasy materjałów wojennych dla armji moskiewskiej tak dalece, że nawet pociągi osobowe prowadziły całe wagony materjałów strzelniczych, które następnie w Kronstadzie ładowano na wozy i zupełnie otwarcie bez żadnych przeszkód przewożono do obozów moskiewskich. Widzieli to na własne oczy niektórzy członkowie Izby. Natomiast taką broń i materjał wojenny, który rzekomo był przeznaczony na pomoc dla tureckiej armji, skonfiskowano w okolicy Kronsztadu, uwięziono kilku dzielnych obywateli kraju, żandarmerja rewizjami domowemi i innemi weksacjami zaczęła turbować bezpieczeństwo osób i mienia; minister honwedów udał się na miejsce, hr. Bethlen został mianowany królewskim komisarzem, a w końcu wydelegowanemu jen. Ringelsheimowi, jako wojskowemu komendantowi podporządkowano wszystkie władze cywilne. Nareszcie zapytał interpelant, na jakiej podstawie obywatele poszlakowani o mniemane przemytnictwo broni, zostali oddani pod sąd niekompetentny w Maros Vasarhely, i traktowani tam są jako zbrodniarze stanu?

P. Tisza miał dość łatwe zadanie, odpowiedzieć na te pytania, ponieważ fakta w nich przytoczone polegały na przesadzie. Oprócz bowiem uwięzień, nic tak dalece jaskrawego się nie stało. Nawet wersja o przewozach materjałów wojennych na kolei wschodnio-węgierskiej była tylko plotką, i minister mógł z całą sumiennością powiedzieć: Ręczę za to, iż przez węgierskie terytorjum notorycznie nie przewożono materjałów wojennych ani dla Moskali, ani dla Turków. Nikt tego nie dowiedzie, lecz „gdyby się komu powiodło złożyć na to dowody, natenczas postaram się, aby winni byli ukarani, i aby na przyszłość nic podobnego się nie stało.“

Podkreślamy umyślnie te ostatnie wyrazy, ponieważ są one zapisane w urzędowej przedlitawskiej *Wiener Ztg.*, będącej organem urzędowym tego rządu, który od kwietnia b. r. obojętnie się przypatruje, jak nasamprzód koleje, subwencjonowane ze skarbu państwa dostarczały kilkaset-wozowego taboru do przewozu żołnierzy moskiewskich w Rumunji, a p. Eichler jen. inspektor kolei północnej posyłał lokomotywy i ukłony jenerałowi Gorczakowowi, następnie jak dotąd idą niezliczone transporty różnych potrzeb wojennych: suchary, namioty, naboje, mundury, pontony, — jak na stacji w Ickanach urządzili sobie Moskale stały posterunek wojskowy pod dowództwem oficera, który występuje tam w urzędowym charakterze komendanta stacji, dysponuje kartami wolnego przejazdu dla oficerów i jenerałów moskiewskich, i wyprawia awantury z urzędnikami kolejowymi, którzy z tego powodu w najprzykrzejszem są położeniu; wreszcie wiadomo powszechnie o najnowszym fakcie transportowania szyn dla kolei wojskowych do Rumunji.

Od 4 miesięcy fakta tego rodzaju stanowią stałą rubrykę w krajowych dziennikach. Minister Tisza oświadcza, że gdyby na Węgrzech coś podobnego się działo, toby się postarał, aby winni byli ukarani, i aby na przyszłość nic takiego się nie działo. Minister Tisza oświadcza to w charakterze urzędowym i niezawodnie w porozumieniu z kierownikiem spraw zagranicznych, który onego czasu po wybuchu wojny sformułował zasadę neutralności monarchji. Z jakiejże racji rząd przedlitawski nie trzyma się tych samych zasad, co węgierski, chociaż one w obu dziedzinach państwa równocześnie były ogłoszone?

Oto pytanie, które reprezentantom parlamentarnym samo się nasuwa gwałtem, i tem gwałtowniej, ile że kontrola nad postępowaniem władz administracyjnych należy do atrybutów ciała reprezentacyjnego. Sejm węgierski wykonywa to prawo sumiennie. Gdyśmy w czerwcu i w lipcu b r. fakta o transportach moskiewskich przesłali posłom węgierskim, panowie ci pospieszyli zawiadomić o nich swój rząd. Interpelować nie mogli, bo władza sejmu ani rządu węgierskiego nie sięga do Galicji. Dopiero teraz Nemethy skorzystał ze sposobności, by opierając się nawet na fikcjach i pogłoskach o kolei wschodnio-węgierskiej, wywołać publiczne oświadczenia rządu, że transporta tego rodzaju uważa za rzecz karygodną. Interpelacja ta i odpowiedź na nią tyczy się nie Węgier ale Przedlitawji. Ale dość smutno, że sprawy takie trzeba traktować aż sposobem przemytnictwa. Prosiliśmy i błagali koło delegacyjne w Wiedniu o postawienie interpelacji w tym przedmiocie. P. Skrzyński w sumiennem poczuciu obowiązków posła, zaprojektował takową d. 1. bm., bo widział konieczną potrzebę wywarcia kontroli parlamentarnej na postępowanie, które jest wprost sprzeczne z interesem monarchji, której interesa, jak sam *Czas* udowodnił, są dzisiaj w ścisłym związku z interesami naszego narodu. Alež mówić o wywieraniu kontroli przez nasze koło delegacyjne, to czyste zuchwalstwo, to insynuacja, żeby pp. Krzeczunowicz i Czerkawski Juljusz zrobili rewolucję podobną do powstania r. 1863! A w ślad za tem otrzyma kraj lekcję patrjotyzmu i miłości ojczyzny.

Czytelnicy niechaj sobie jednak przypomną, ile to razy p. Czerkawski Juljusz w swych mowach kandydackich chełpił się ze swej opozycyjności, i każdą kończył wezwaniem: wybierajcie opozycjonistę! Lecz to się mówi tylko w ratuszu lwowskim, aby po blagiersku wyłudzić mandat poselski. Na miejscu zaś, gdy pora działania, to albo nie ma nikogo, albo — zdechł pies wraz z opozycją.

Określiliśmy powyżej różnicę procedury rządu węgierskiego a przedlitawskiego — nacechowaliśmy także różnicę postępowania posłów węgierskich a naszych, która jest tem więcej uderzającą, ile że interes obu narodów jest dzisiaj jednaki. Sądzimy, że nie będzie to bez pożytku na przyszłość a mianowicie w czasie wyborów, kiedy to na szeroką skalę odbywa się tumanienie publiczności różnemi hasłami popularnemi — a z pominięciem nagiej chociaż przykrej prawdy.

Korespondencje polityczne „Dz. Pol.“

Warszawa 13. października.

(M.) Niektóre dzienniki zagraniczne doniosły, że znany uczony prawnik i senator, Hube, powołany został z Warszawy do Petersburga, jakoby w kwestji mającej się opracowywać konstytucji, która ma zachować pewien odrębny charakter dla Kongresówki. Czy w istocie rząd moskiewski myśli o daniu konstytucji — jest to jeszcze bardzo wątpliwe, i jestem przekonany, że projektem tym nie zajmują się na serjo najwyższe sfery rządowe moskiewskie. Doniesienie też powyższe o powołaniu Hubego do Petersburga, jest prostą omyłką — nie Hube, bowiem, został powołany, lecz zamieszkały stale w Warszawie, jenerał moskiewski H u b e r t, uchodzący za jednego z najlepszych administratorów moskiewskich. Dalej, że ten jenerał Hubert, bynajmniej nie powołany został w kwestji układającej się konstytucji, lecz zawezwano go do pomocy uregulowania administracji wojskowej, w której okazały się kolosalne nadużycia i kradzieże... Car moskiewski, gdy mu doniesiono o tych złodziejstwach, miał powiedzieć: „Rossja, ile razy się bije, musi zawsze prowadzić podwójną wojnę: z nieprzyjacielem kraju, i ze złodziejami w kraju...“ Rzeczywiście, szczególniej w prowiantach dla armji, takie się okazały nadużycia, że po prostu, dostawiono: mąkę z kredą, lub nawet wapnem, siano ze śmieciami, a suchary robione z takiej kompozycji, że nawet trzoda chlewna spożywać ich nie chce... Ze dostawcy biorą się na takie sposoby, byłaby to jeszcze rzecz do wytłumaczenia, ale w tem grunt, że najwyżsi wojskowi administratorzy, są w zmowie z dostawcami i pieniędzmi się dzielą...

O powołaniu Kotzebuego do armji naddunajskiej, przycichło obecnie; Moskale utrzymują, że gdyby Kotzebue został powołany, to zastępować go będzie nie książę Barjatyński, lecz jeden z wielkich książąt moskiewskich. Dla nas to zresztą rzecz najzupełniej obojętna.

Donoszą nam tu z Wołynia, że tam zmarł w tych dniach, znany dobrze w Warszawie, Tadeusz Dzierzbicki, oficer byłych wojsk polskich, a ostatecznie szambelan dworu moskiewskiego, przeżywszy lat 84. Zmarły, który stale przemieszkiwał w Warszawie i dopiero w ostatnich czasach przeniósł się do córki na Wołyń — był wyrocznią .. w toalecie damskiej... Najwykwintniejsze elegantki w Warszawie, w balowych toaletach zasięgały jego rady. I to także specjalność. Zresztą, jakkolwiek był szambelanem moskiewskim, złego wspomnienia po sobie nie zostawił.

Komitet moskiewski damski do zbierania składek dla „rannych wojowników“, na czele którego stoi żona Kotzebuego, w tak straszliwy sposób obdziera nas, że po dzień 3. października zdołał wydrzeć z naszych kieszeni 42.469 rubli i 59½ kop. !... Nie są to bynajmniej dobrowolne składki, lecz najformalniejszy przymusowy podatek. Władza wojskowa wydała rozporządzenie, nakazujące powoływać cywilnych lekarzy do ordynowania przy wojskowych szpitalach, które zakładają po całej Kongresówce. Podług powyższego rozporządzenia lekarz taki ma pobierać 100 rubli miesięcznie, i przeznacza mu się 60 chorych. Można sobie wyobrazić, jak wojsko moskiewskie jest zdemoralizowane, skoro wyszedł najformalniejszy zakaz dla rannych oficerów i żołnierzy przebywających w szpitalach warszawskich i niewarszawskich, aby nic nie mówili o stanie armji nad Dunajem. Zakaz ten tak surowo jest przestrzegany, że już dziś kilkudziesięciu rannych oficerów i żołnierzy pociągniętych zostało do odpowiedzialności za szerzenie demoralizujących wieści... Pomimo jednak tego zakazu sołdat moskiewski za kilka kopiejek gada wszystko, co widział, i tylko oglądając się trwożliwie mówi: „cztoby tolko naczalstwo nie uznało, czto ja prawdu prowozgłaszaju, a to, pożałuj, w Sybir soszliut“ (aby tylko władza nie dowiedziała się, że ja prawdę głoszę, bo gotowi w Sybir wysłać).

Mówią to na pewno, że część kolei nadwiślańskiej zupełnie zamknięta będzie dla publiczności, i tylko służyć ma do przewożenia wojska i efektów wojskowych.

Pogłoski o transportach broni dla rewolucjonistów, czy tam nihilistów moskiewskich, nie sprawdzają się — natomiast dobrze zwykle poinformowani upewniają, że pożary, jakie się zaczynają w głębi Moskwy pokazywać, są ręką nihilistów podkładane, i że po lasach w oddalonych guberniach, snują się wielkie bandy zbiegłych od wojska chłopów moskiewskich, że bandy te napadają wsie, dwory, a nawet miasteczka okoliczne, i że nihiliści w tych bandach rej wodzą.

Ziemie Polskie.

Na zasadzie zawartej z rządem austrjackim koncesji o rozdziale dóbr poduchownych, stanowiących własność byłej krakowskiej djecezji, zamierzona została sprzedaż niektórych majątków należących do tejże djecezji w roku przyszłym. Oto nazwiska majątków przeznaczonych już na sprzedaż i ocenionych: Borzymów, Czermin, Daromin, Dzierążnia, Gomólin, Janczyce, Napiórków, Piestrzec, Piotrowice, Pobiednik Wielki, Rajtary, Sadłowice, Sędziowice, Sieradzice, Smoniawice, Smyków, Szyce-Duchowne, Węgierce Panieńskie, Włoszczowice, Wola Zacharjaszowska.

Wiadomość ta zaczerpnięta jest z moskiewskiego dziennika *Russkij Mir*, który dodaje, że w ogóle z dóbr skarbowych wpłynie w ciągu roku 1878 tytułem opłaty dzierżawnej około 232 tysięcy rs. Część tej sumy pochodzi z dochodów i udziałów ziemi stanowiących własność skarbu po uwłaszczeniu włościan, już to ze sprzedaży ich, już też z wypuszczenia w dzierżawę tak samych udziałów ziemi jak i wydzierżawienia niektórych dochodów, jak prawa sprzedaży trunków itp. Dzierżawy te wypuszczone będą więcej dającemu na przeciąg czasu do lat 12.

W korespondencji z Warszawy piszą do *Czasu*:

„Znamionującym rysem sytuacji jest właśnie to, że kiedy głos rozsądku, umiarkowania, prawdy, nie ma do sfer rządowych dotąd przystępu, jednocześnie głosy namiętności, nienawiści, zawiści, głos przesady i uprzedzeń nie pozostają bez wpływu na jego postępowanie. Rola p. Aksakowa chwilowo jest może mniej hałaśliwą, ale nie mniej znacząca. Wysłanie gwardji na pole walki mogło być spowodowane potrzebą, ale nie koniecznością militarną, bo ostatecznie można było jeszcze przed gwardją wysłać inne pułki, a te zastąpić wewnątrz gwardyjskiemi, ale deklamacje i podszczania p. Aksakowa i pod tym względem skutkowały, jak też niewątpliwie skutkować będą co do innych liberalnych w armji reform, które agitator zaleca, mianowicie, co do awansu prostych żołnierzy na oficerów. Wojskowo zaś gwardja jedną tylko przedstawia korzyść, że jest lepiej od linji uzbrojoną; ale w zamian jej zwykły sposób życia nie usposabia jej do twardej i mozolnej kampanji w bułgarskim klimacie. Gwardja niewątpliwie wytrzyma odważnie ogień armatni i karabinowy, ale nie wytrzyma ani zmęczenia, ani fizycznych prywacyj. Oficerowie gwardji wyjeżdżali z pewnym zapałem, ale już znaczna ich część pozostała w szpitalach, a wiadomości z księstw Naddunajskich mówią o opłakanym stanie, w jakim ludzie i konie gwardji znajdują się. Ale teorja niwelacyjna i demokratyczna p. Aksakowa górą, i jeżeli gwardja nie zwycięży, teorja zwyciężyła. Tymczasem już od pewnego czasu po ulicach Moskwy i Petersburga śpiewają piosnki treści politycznej, a podobno nie zawsze przychylnej dzisiejszemu porządkowi rzeczy.

„W aferach moskiewskich tutejszych obiegała przez czas jakiś wieść, że car przepędzi część zimy w Warszawie; obecnie nikt, a mniemam, że i w głównej gwaterze nie wie jeszcze, gdzie władca Moskwy zimować będzie; zapowiadany przyjazd cesarzowej do Bukaresztu dotąd nie przyszedł do skutku. Najprawdopodobniej cesarz Aleksander pozostanie przy armji. Doszła mnie wieść, iż u was mówiono o adresie, który ztąd miał być wysłanym do cara, zapraszając go, aby przybył na zimę do Warszawy. Mogę was zapewnić, że wieść ta była mylną i że nawet ci, którzy mogliby ją popierać, nie uznawali jej potrzeby, ani użyteczności, ani stosowności.

„Pogłoski a nawet głośne twierdzenia ze strony Moskali o zmianach mających nastąpić w królestwie Polskiem po wojnie, nie ustają, powiedziałbym nawet, że są na porządku dziennym. Fakta zaś pod tym względem są nieme, jak dawniej. Z Petersburga nadchodzą wieści o życzliwem usposobieniu dla Polaków w. ks. Dagmary. Są to wszystko tylko dźwięki bez znaczenia na czasie. Jedynie zmiana systemu państwowego mogłaby polepszyć stan rzeczy tutaj; o niej zaś nie ma mowy; do niej przecież zmuszoną być może Moskwa nie z zewnątrz, ale siłą praw ekonomicznych a po części i koniecznością wypływającą z prawideł społecznych. Do zmiany systemu trzeba przedewszystkiem ludzi, i to ludzi serjo, mężów stanu prawdziwych, a nie takich, jakimi się okazali dzisiejsi organizato-

---

HENRYKA

przez

ERNESTA DAUDET.

[Fragmenta z dziennika Markiza de Boisguerny deputowanego.]

(Ciąg dalszy.)

Po niedługim czasie siedliśmy wszyscy do objadu. Henryka usiadła naprzeciw swego ojca, a ja między nimi naprzeciw księdza. Moja narzeczona zarzuciła amazonkę i ubrała się w białą suknię, której stanik osłaniała kamizelka bretońska, także biała, ozdobiona haftem w żywych kolorach. Złote jej włosy, okalające czoło, spływały falami na szyję. Radość z mego przybycia odbijała się w jej świetlanym wzroku i podnosiła jeszcze ożywienie, uwydatniające jej rysy. Nigdy nie była piękniejszą, a dusza moja, uniesiona rozkosznem marzeniem, łudziła się myślą, że ona jest już moją żoną.

Podczas objadu pan de Maignelay chciał wiedzieć o szczegółach odwiedzin hrabiego Paryża we Froshdorf. Opowiedziałem mu je, a gdy skończyłem, rzekł do mnie:

— Chciałbym wierzyć w szczerość tego młodego księcia, a gdy ramiona „Jego Miłości“ rozwarły się na jego przyjęcie, nie mogę mieć już nic przeciwko niemu. Ale niech się ma na ostrożności przed swymi doradcami, bo wtedy żaden z jego czynów nie natchnie mnie ufnością. Znam aż nadto dobrze ich przebiegłość, aby uwierzyć, że gdy się nie otrzęsie z ich wpływu, pozwolą mu dokończyć to patrjotyczne dzieło, przedsięwzięte przeciw nim i pomimo nich. Jestem tego pewny.

— Mam nadzieję, że przyszłość zawiedzie pańskie obawy! — odpowiedziałem.

Pan de Maignelay potrząsnął głową z uśmiechem, a potem dodał:

— Widzę że ufasz pan nadto swoim przyjaciołom. Życzyłbym sobie, żeby wypadki przekonały pana, o tak, Armandzie, życzyłbym sobie tego z całego serca.

Po tych słowach nie wróciliśmy już na pole rozpraw politycznych. Omawialiśmy inne przedmioty ze współudziałem księdza. Jego zapatrywania co do osób i rzeczy zupełnie się zgadzały z zapatrywaniami jego brata. Ultramontanin i rojalista marzy o wszechwładzy kościoła, podającego pomocną królowi rękę do przeprowadzenia rządów despotycznych i samowładnych. Jest gotów ponieść męczeństwo w obronie swej wiary, ale i zadać je drugiemu, narzucając mu swoje przekonania. Zasady liberalne są przewrotnością w jego oczach. Ci, co je wyznają, są podług niego heretykami, zasługującemi na srogie ukaranie. Wytłumaczyłem sobie już teraz usposobienie Henryki. Melancholijne niebo, pod którem rozwinęła się jej inteligencja dla umiejętności, a dusza dla wiary; wspaniała, otaczająca ją przyroda; ponure mury, gdzie wzrosła, a nakoniec wpływ jej ojca i stryja, dostatecznie tłumaczy wychowanie, jakie otrzymała. Między tymi dwoma starcami musiały się wcisnąć także ich pojęcia w jej umysł, podzielała ich przesadę w unoszeniu się nad sprawą, za którą oddaliby życie. Oni to utrzymywali ją w sferach swoich nadziei i marzeń. Dała sobą powodować aż do śmieszności, jak mówi marszałkowa. Gdy zostanie moją żoną, będę miał trudny obowiązek przekonać ją o mglistości jej złudzeń i sprowadzić ją do warunków życia realnego.

W zamku Saint Guénolé nie przepędzają długich wieczorów. O dziesiątej służba okazała się w salonie i na dany znak przez pana de Maignelay słudzy i panowie uklękli szeregiem, a ksiądz przeczytał głośno wieczorną modlitwę w bretońskiem narzeczu. W kilka minut potem każdy był już u siebie i cisza zaległa zamek. Długo jeszcze stałem przy otwartem oknie. Noc była spokojna i jasna. Sklepienie zasiane było złotemi gwiazdkami. Morze, chociaż spokojne, zalewało brzegi długiemi swemi falami, które rozpryskiwały się w pianę z bezustannym szmerem, uderzając o skały zatoki d'Audierne.

14. sierpnia.

Przepędzam najrozkoszniejsze chwile w życiu. W tym zamku odosobnionym od reszty świata, żyję sam na sam z moją miłością. Niezbędną ona mi się już stała i myślę z tęsknotą o godzinie, która ją uświęci. Czuję że nie potrafię żyć z dala od Henryki; wyrzec się jej byłoby mi niepodobieństwem. Utracić ją, to boleść najwyższa, którąby zgon mój przyspieszyła.

Codzień prawie jeździmy konno oboje i przebiegamy wspólnie ogromne przestrzenie. Co za urok w tych wycieczkach, gdzie Henryka rozwija całe bogactwo swej duszy przedemną. Godną jest najwyższego uwielbienia, a pod osłoną jej piękności i nieporównanego wdzięku bije czyste i bohaterskie serce ukrywające w sobie skarby miłości, którmi obsypuje mnie czasem w niewinnej nieświadomości, oczekując chwili połączenia się ze mną. Kochać, jest to takie szczęście, że tylko ci, co go doświadczali, mogą powiedzieć, że żyli; ale być kochanym, jest to nieporównane dobro, nieskończona rozkosz, po nad którą nie ma nic piękniejszego, nic milszego. Henryka mnie kocha, widzę to i czuję. Namiętność pochłaniająca mnie, udzieliła się tej dziewiczej naturze, przeniknęła i opanowała ją. Oddaje się cała uniesieniom tego uczucia, mającego źródło swoje w wzniosłem, eterycznem i świętem upojeniu, lecz nie wyklucza mimo to ze swego obrębu rozrywek, czem dowodzi, że jest prawdziwą kobietą. Gdy podczas naszych wycieczek piękność Henryki nadto długo uobecniała się oczom moim, gdy karmiłem się długo jej uśmiechem i doskonałością jej wdzięków, gdy podziwiałem jej giętkie i smukłe kształty na koniu i te cudne włosy o płowych cieniach; gdy mówiłem sobie, że te skarby wszystkie moją będą własnością, i że dość jednego słowa i jednego mego spojrzenia, a serce cudnej tej i szlachetnej istoty zadrży i zabije, wtedy czar tych powabów opanowuje mnie. Wtedy, gdybym się nie wstrzymywał i dał się powodować wzburzonej we mnie gwałtowności, pochwyciłbym tę ubóstwianą w moje ramiona i okryłbym ją ognistymi pocałunkami. Lecz pomimo tych szalonych w mem wnętrzu porywów, muszę ją szanować, nakazuje mi to jej majestat. Pożądam ją, a boję się dotknąć fałdów jej sukni, gdy rączka jej obejmie dłoń moją, drżę jak liść. Żyjąc wciąż obok niej, upaja mnie jej piękność, a więcej jeszcze jej pragnienia, którem bezwiednie ulega, a ukrywając się pod tarczą jej niewinności, chronią ją od niebezpieczeństwa i wszelkich niegodnych jej myśli.

Dziś rano po wysłuchaniu mszy, odprawianej codzień przez księdza de Maignelay, ledwie świt wyjechaliśmy konno. Ułożyliśmy się zwidzić stare probostwo de Notre-Dame de Roscudon, położone w gminie de Point-croix i zatrzymać się z powrotem w wiosce Lescoff, gdzie Henryka chciała odwidzić ubogą rodzinę, którą wspomaga. Słońce wzniosło się na niebie wolnem od chmurki. Ocean całą noc burzliwy, uspokoił się ze świtem. Bałwany unosiły lekko na swoich ramionach rybackie łodzie ku Quessant. Świeży wiatr muskał wierzchołki drzew i zanosił aż do nas ożywczy chłód fal. Milczeliśmy aż do probostwa, a zwidziwszy starożytną kollegjatę i wysoką jej wieżę, panującą nad całem Cornouaille, zwróciliśmy się do Lescoff. Uniesiony potężnem wzruszeniem rozpierającem mi piersi, zawołałem:

— Jak szczęśliwi jesteśmy, droga Henryko, ileż to rozkoszy daje twoja miłość!

Spojrzała na mnie powłóczysto i odrzekła:

— Prośmy nieba, żeby to szczęście było zawsze naszym udziałem.

— Co mówisz! Czy grozi nam jakie niebezpieczeństwo?

— Nie, mój Armandzie, nie; lecz od czasu jak się kochamy, tak pięknem jest moje życie, że trudno mi uwierzyć czy to rzeczywistość. Ogrom mego szczęścia przestrasza mnie, a sfery, do których miłość mnie twoja pociąga, są tak urocze, że możliwość przebywania w nich zawsze zdaje mi się niepodobną.

— To zwykły los takiej miłości jak nasza, stwarzać sobie obawy i troski. I ja ich doświadczałem, lecz jak tylko mnie zaczynają prześladować, staram się je oddalać. I ty tak powinnaś robić, Henryko.

Nie odpowiedziała mi natychmiast; po kilku chwilach wypłynęły z jej ust te słowa:

— Ach, to dla tego, że tak cię kocham Armandzie, nie chcę przypuszczać myśli, że mógłby nadejść dzień, kiedyby mi cię wydarto. Bóg mi to wyznanie wybaczy: lecz nie umiałabym być silną i poddać się, gdyby mi ciebie zabrakło. Nieszczęście to zastałoby mnie bezbronną, bez odwagi i zaczęłabym wątpić o dobroci Boga.

Przystąpiłem do niej, niezdolny słowa od wzruszenia przemówić. Ręce nasze splotły się w uścisku gorącym. Gdy nareszcie uspokoiłem się trochę, przemówiłem do niej:

— Obawy, które nas wśród naszego szczęścia ścigają, są wynikiem opóźnienia naszego małżeństwa przez twojego ojca.

— Niestety! Armandzie, odparła Henryka, ja tak samo jak ty cierpię z powodu tego opóźnienia; chciałabym już raz, mój przyjacielu, nazywać się twoją żoną, a jednak nie możemy się tej zwłoce sprzeciwić. Wiem, że chociażbym nie wyjawiła ci powodów skłaniających nas do tego, nie starałbyś się je poznać, lecz nie chcę cię trapić dłużej, zachowując tajemnicę. Gdy mój ojciec, zazdrosny o moje szczęście, ustąpił moim prośbom i przyrzekł ci moją rękę, nie miał zupełnej wolności rozporządzania nią.

— Jakto, przyrzekł ją innemu?

— Tak baronowi de Rieux, swemu najserdeczniejszemu przyjacielowi, którego syn, dzielny marynarz, obecnie stacjonuje w Indjach. Miałam dziesięć lat, kiedy ta umowa bez mojej wiedzy miała miejsce. Zaledwie znałam pana Horacego de Rieux, starszego kilkoma laty odemnie, a ponieważ za młodzi byliśmy oboje, aby serc naszych zapytać, ojcowie między sobą ułożyli ten projekt, radząc się tylko swej przyjaźni i wzajemnej przychylności.

— Ależ w takim razie p. de Rieux może upomnieć się o swoje prawa!

— Czekaj, mój przyjacielu — w dwudziestym roku ojciec mój uwiadomił mnie o tem. Do

rowie wojskowi i cywilni lub dyplomaci moskiewscy na Wschodzie: otóż innych, jak powiedziałem nie ma, lub też nieznani są. Między ludźmi, którzy zwiastowaćby mogli lepszą, zgodniejszą z rozumem przyszłość, wymieniają w pierwszym rzędzie hr. Szawałowa, posła w Londynie. Mąż to światły, prawy, nie ulegający uprzedzeniom, który zawsze potępiał system obecny w Polsce i z Polakami, który, i to rzecz najważniejsza, przedstawia zasadę, bo decentralizację, jako przeciwstawienie fikcji absorpcji i utopji hegemonji. Urodzony z Polki i nie tający, iż nie pochwala polityki ks. Czerkawskiego względem Polaków, a pomimo tego, nigdy posądzanym nie był o polonizm. Przyjście do władzy hr. Szawałowa, byłoby oznaką zwrotu w ogólnym systemie państwowym, ale rzecz ta dotąd jeżeli nie jest niemożliwa, to przecież nieprawdopodobna".

Przegląd polityczny.

— Ze wszystkich stron potwierdza się dziś podana przez nas wiadomość, iż zamiarem Anglji było nakłonić Portę do wzięcia inicjatywy w układach pokojowych. Plan ten przypisują specjalnie Layardowi. Ażeby zaś usunąć na bok kwestję przeprowadzenia reform, rząd angielski oświadczył się z gotowością podjęcia się pod tym względem poręczenia. Być może, iż tym sposobem gabinet St. James chciał zbadać jak daleko sięga u mocarstw zamiłowanie pokoju; rozpoczął bowiem robotę od wysondowania nietylko opinji Porty, ale i europejskich gabinetów. Otóż zdaje się, że sondowanie to nie wypadło pomyślnie dla zamiarów angielskich, przynajmniej pod względem owych gabinetów. Według wiadomości z Berlina pomysł angielski nie znalazł naprzód łaski u rządu niemieckiego, który nie upatruje w jego urzeczywistnieniu środka mogącego doprowadzić do pokoju. Że zaś Anglja sama nie wda się w żadną akcję pokojową, to niejednokrotnie już wypowiadali jej mężowie stanu. Tak więc plan Layarda upadł. Teraz wyjaśnia się o jakiej to niespodziance napomknął Northcote. Niespodzianką miał być ów projekt i zawiódł. Robiąc uwagi nad tym planem Layarda *Journal des Débats* słusznie twierdzi, że zamierzona przez Anglję wspólna akcja mocarstw w sprawie medjacji znaczyłaby tyle co wywieranie nacisku na Moskwę, a zatem nie osiągnęłoby swego celu. Łatwo pojąć, że wśród takich okoliczności w Konstantynopolu rozpowszechnia się przekonanie, iż Porta większe odniesie korzyści z bezpośredniego porozumienia się z Moskwą aniżeli z medjacji europejskiej.

— Według wiadomości otrzymanych z Belgradu przez *Polit. Corr.* obawy ostrego dyplomatycznego wystąpienia ze strony Porty rozwiały się. Natomiast za możebne poczytują wysłanie do Belgradu tureckiego komisarza i zajmują się kwestją, jak wypadnie zachować się w takim razie.

— Wiele mówią w Konstantynopolu o przeniesieniu się Midhata do Neapolu, wnioskując ztąd, iż powierzoną mu będzie prezydentura w parlamencie tureckim. W Konstantynopolu rozpoczęły się już przygotowania do wyborów.

— We Francji, po wyborach, stronnictwa obrachowują się z siłami, obliczają straty i zyski i obmyślają plany na przyszłość. Rezultat wyborów z wyjątkiem kolonji jest ostatecznie następujący: 201 konserwatystów i 314 republikanów, w 14 miejscach przyjdzie do powtórnego głosowania. Według dziennika *Temps* cyfry te wypadają nieco inaczej, a mianowicie na 516 mandatów 317 otrzymali republikanie, 99 bonapartyści, 45 monarchiści 44 legitymiści i 11 orleanistów. Grupom zaś tej, ze zwrócą się republikanie podają pomimo tego, porozumienia Mac-Mahonowi; tak przynajmniej wnosić można z organu Gambetty *Républ. Franç.* Coraz też częściej poczynają mówić o ministerstwie Dufaure i Declerc.

— Że we wszystkim Moskalom ostatecznie pozawracały się głowy i że trafiają się między nimi politycy, trzeźwo zapatrujący się na teraźniejszą wojnę, dowód na to znajdujemy w *Birżewyja Wiedomosti.* W liście tym *Pol-tika*, odpowiadającym na artykuł Saworina w którym powiedziane było, że jedni wysoko podnoszą głowę, a drudzy ją zwiesili; wysoko podnoszą ci, którzy byli przeciwni wojnie, zwieszą zaś ci, którzy byli za nią, — tak się wyraża:

„Wszyscy my teraz chodzimy ze zwieszonemi głowami, tak ci którzy byli za wojną, jak i ci, którzy byli przeciw niej. Ci ostatni zwiesili ją jeszcze niżej, ponieważ stosunek ich do wojny był głębszy i poważniejszy i nigdy oni nie robili narodowej klęski przedmiotem szarlatanerji i wyzyskiwania... Bezpodstawnie twierdzisz pan, panie Suworin, iż byliśmy przeciw wojnie dlatego, żeśmy przewidzieli dzisiejszy stan opłakany. Mniej przewidywaliśmy go aniżeli pan; owszem wierzyliśmy szczerzej aniżeli wy, że zwycięstwo nasze jest niewątpliwe, że dunajska kampanja będzie tylko tryumfalnym marszem wojsk naszych od granicy aż do murów Konstantynopola. Ale przewidywanie to, bynajmniej nie zaostrzyło nam wojowniczego apetytu ponieważ mocno byliśmy przekonani że wojenne nasze powodzenia na półwyspie Bałkańskim choćby największe, nigdy jednak nie doprowadzą do jakichkolwiek pozytywnych rezultatów. Turcja nie jest państwem samoistnem, i to lub owo pojmowanie, takie lub inne rozwiązanie kwestji wschodniej, wcale nie zależy od rządu tureckiego. Turcja jest to dyplomatyczna kombinacja, ogniwo, które na nieszczęście w ogólnym łańcuchu europejskiej równowagi dotąd poczytywane jest za niezbędne. Ztąd też Turcja dotąd będzie popieraną, dopóki nie zostanie wynalezioną inna kombinacja, lepiej odpowiadająca interesowi europejskiemu, aniżeli teraźniejsza. Belgja np. jest jeszcze słabsza od Turcji i zawojowanie jej byłoby bardzo łatwem dla któregokolwiek z pierwszorzędnych państw europejskich, a jednak żadne na podobny krok się nie odważy. Zapatrując się z tego stanowiska, żadną miarą nie mogliśmy wystawić sobie — i dotąd nie możemy — w czem właściwie zawierały się owe cele dla których osiągnięcia zdecydowaliśmy się na wojnę, narażając się wywołać przeciw sobie europejską koalicję.

„Przy wypowiedzeniu wojny mogliśmy mieć na celu: 1) Pozyskanie jakichkolwiek materjalnych korzyści w rodzaju opanowania Dardanelów, Armenji i t. d.; 2) Polepszenie położenia chrześcjańskich prowincyj w Turcji w formie zapobieżenia tam wzburzeniom i rozruchom; 3) Ideę panslawistycznego zjednoczenia. Osiągnięcie pierwszego celu wydawało się nam nieodpowiedniem ofiarom, jakich to wymagać będzie. Drugi cel wydawał się nam nadzwyczaj sympatycznym, ale osiągnięcie jego nie zależało od samej Moskwy i jej zwycięstw. Co zaś do słowiańskiej jedności, owego rozgłośnego panslawizmu, to właśnie w imieniu patrjotycznego uczucia, w imieniu miłości ojczyzny, których nie potrzebujemy uczyć się od p. Suworina, z całą naszą energją odrzuciliśmy go. Złośliwy czarnoksiężnik z miasta Moskwy, gdzieś za piecem w paroksyzmie rozlania się żółci i oburzenia na ludzkość wynalazł owo wszechsłowiańśtwo i nam podstawił tę puszkę Pandory. „Macie tu prezencik," powiedział, „jest was wielu, ziemi siła macie, w domu jesteście niedostępni i nikt wam za złe nie weźmie tego co zrobicie; a tymczasem roztyjcie się; więc idźcie na słowiańskie granice — tam nadmiar wasz odpłynie." I pruskie pobrzeże (Pomorze) jest słowiańskie i w Szlązku (*Birż. Wied.* piszą Szlonsk, chociaż właściwie po moskiewsku nazywa się ta Silezja) są Słowianie, nad Elbą (Łabą) są Słowianie i Czechy i Morawy i Bośnja i Bułgarja — wszystko Słowianie. Spór skończy się na tem, iż koniec końców albo Niemcy Słowian zgermanizują albo Słowianie Niemców muszą zmoskwicić. Na tę myśl panslawistycznej jedności, my, otwarcie mówiąc, zgodzić się nie możemy, pomimo wielkich autorytetów Chomiakowa, Pogodina, Katkowa, Aksakowa i wszystkich innych. Za najszczęśliwszy rezultat teraźniejszej wojny uznamy to, gdy panslawizm, który robi nas straszydłem Europy, a dla nas samych jest wieczną przyczyną niemocy i słabości, zostanie z korzeniem wyrwany z naszego społeczeństwa."

---

chwili ujrzenia cię, Armandzie, nie znałam miłości, badam się je. Zdawało mi się, że poza klasztorem nie ma szczęścia. Odpowiedziałam ojcu, że znajdzie we mnie posłuszną córkę, ale czując się przez niego kochaną, jestem pewną, że gdy nie będę mogła pokochać pana de Rieux, nie zechce narazić mi małżeństwa, przeciwnego mej woli.

Ojciec obiecał mnie nie przymuszać. Widziałam pana de Rieux i postanowiłam nie być nigdy jego żoną. Lecz on mimo wszystko temu, nie powiedziałem się otrzymane od mego ojca słowo, nie w celu domagania się praw swoich, ale aby otrzymać trzechletnią zwłokę. Spodziewał się w tym czasie awansować i wstawić imię swoją... Nie śmiałam mu tego odmówić, lecz miałam zamiar nigdy nie wyjść za mąż i wstąpić do klasztoru, gdyby ojciec mój umarł w tym czasie. Pan de Rieux od tej chwili stroni na bohatera. W wojnie dostał się wielkiego stopnia; podziwiałam go, ale go pokochać nie mogła, wiesz dlaczego Armandzie. Jednak nie jestem jeszcze zupełnie wolną, ponieważ udzielona mu przyrzeczenia zwłoka trwa jeszcze do 1go przyszłego marca. Tego tylko twoja rana.

Zwierzenie to było jeszcze jednym dowodem miłości Henryki. Ludowałem się myślą, że ja jestem jej pierwszą i ostatnią miłością, lecz nie przypuszczałem, że ona jest jeszcze przez kogo innego kochaną. Tymczasem odkrywam rywala; ona zrobi to co przyrzeka, lecz jeśli on ją kocha — a jakże nie miałby jej kochać, czekając na nią tak długo — czy przyjmie z uległością wydany przez nią wyrok na siebie? Czy nie zechce się na niej wywrzeć? Wystrzegałem się podzielić z nią moje obawy, podziękowałem jej tylko za zaufanie, lecz gorzkie nie owładnęło uczucie. Mojemu szczęściu, które zdobywałem wolnie od wszelkich pocisków, groziło nieszczęście! Cóż mnie to jednak wszystko obchodzi, Henryka jest moją. Nie pozwolę sobie wydrzeć skarbu przezemnie zdobytego.

(C. d. n.)

Wojna.

Po urzędowym biuletynie moskiewskim z dnia wczorajszego, o rozbiciu Muktara paszy pod Karsem, nie nadeszły żadne dalsze telegramy, ani ze Stambułu, ani z Petersburga. Że Stambuł milczy, wcale nas to nie dziwi, gdyż do klęski nie zwykł się nikt natychmiast przyznawać; ale dla czego milczy Petersburg i bliższych szczegółów nie rozgłasza? Miałożby to znaczyć, że zwycięstwo nie było tak wielkie i ogólne, jak o tem w pierwszej chwili doniesiono? W każdym atoli razie nie da się zaprzeczyć, że Muktar w rzeczy samej został pobity.

Po walkach stoczonych między 2im a 5tym bm., Muktar, którego armja liczyła przedtem 35.000 ludzi, utraciwszy w krwawych zapasach około 6.000 żołnierzy, nie miał już więcej jak 25.000, ponieważ należy także odliczyć maroderów, których każda armja ma dosyć, po większej bitwie. Podczas gdy Muktar nie mógł rychło spodziewać się posiłków, Moskale, którzy na początku bm. zebrali do 60.000 żołnierzy, ściągali jeszcze posiłki ze wszech stron, i w dniu 15. bm. uderzyli na Turków w sile przynajmniej podwójnej. Muktar uległ tej przemocy. Jak wielką była klęska wodza tureckiego, trudno jeszcze orzec, gdyż biuletynowi moskiewskiemu nie można w zupełności zaufać; wszelako choćby ta klęska była największą, nie można jeszcze powiedzieć, aby kampanja azjatycka była dla Turków ostatecznie przegraną.

Moskale sami przyznają, że część wojsk tureckich poddała się, druga zaś wraz z Muktarem cofnęła się do Karsu. Wiadomo, że Kars jest twierdzą tak silną, iż kilkomiesięczne oblężenie spokojnie może przetrwać, zwłaszcza gdy dziś, otrzymawszy część armji Muktar, ma załogę nierównie silniejszą niż na początku tegorocznej kampanji. Moskale przystąpią zatem do oblegania Karsu, Muktar zaś sam cofnąwszy się prawdopodobnie do Erzerum, będzie znowu formował nową armję. Ponieważ wątpić należy, aby przed wiosną Kars upadł, przeto na wiosnę zobaczymy drugą armję, spieszącą na odsiecz oblęganej twierdzy. Turcy złożyli już dowody, że umiejąc z niczego coś stwarzać, umieją stawiać armje tam, gdzie się ich nikt nie spodziewa.

Reasumując wszystko, przychodzimy do przekonania, że kampanja azjatycka znajduje się dziś w tem samem stadjum, w jakiem ją widzieliśmy na początku roku bieżącego. Nie jest to bynajmniej obrót dla Turcji pomyślny, ale w żadnym razie nie jest on także rozpaczliwy. Zima, która na górach Armenji rozpoczęła się już na dobre, powstrzyma Moskwę w dalszym pochodzie, Turcji zaś pomoże zająć się zebraniem sił nowych.

Polit. Corresp., organ, jak wiadomo, półurzędowy i od początku kampanji deklarujący się zawsze po stronie moskiewskiej, umieścił temi dniami w swoich łomach senzacyjną wiadomość, która, choć bynajmniej nie leży w dziedzinie rzeczy niemożliwych, jednak dla swojej doniosłości niezmiernej, w razie urzeczywistnienia się jej i oryginalności niepośledniej, powinna być przyjmowaną na razie jeno z zastrzeżeniem. Oto Sulejman nie myśli wcale atakować Tirnowę, Bielę lub linję moskiewską nad Jantrą, ale zamierza z całą siłą rzucić się z Razgradu do Turtukaju lub Silistrji, tam przejść przez Dunaj, i pod Oltenicą lub Kalaraszi zająć silne stanowisko. Operacja taka zmieniłaby oczywiście jednym zamachem całe położenie na europejskiej widowni wojennej; atoli ze względu na nieodzowną przy tego rodzaju manewrze szybkość w wykonaniu, która znowu prawie niepodobną się wydaje w obecnej porze jesiennej, wątpić potrzeba o powodzeniu się takiego zamiaru, jeżeli on rzeczywiście powstał dziś w głowie Sulejmana. Jenerał ten dowiódł już w ciągu zeszłorocznej i bieżącej kampanji, że hazardować umie, być zatem łatwo może, że mimo wszystkie trudności połączone z podobną wyprawą, on ją przedsięweźmie szczęśliwie. Nawiasem dodamy tu jeszcze, co zresztą czytelnicy nasi przypomną sobie, że o plan ten, który *Pol. Corr.* dziś widzieć chce w głowie Sulejmana, dawno temu już posądzaliśmy poprzedniego serdara Mehemeta. *Pol. Corr.* sprawiła podobno tą wiadomością ogromną senzację w moskiewskich kołach wojskowych, co samo już dowodzi niemałej jej wagi i znaczenia.

Pod Plewną zmieniła się (także według *Pol. Corr.*) sytuacja o tyle, że Moskale zaczynają naśladować Rumunów, i starają się przekopami zbliżyć do szańców tureckich. Oprócz tego od czasu przybycia Todtlebena zaczynają zwracać uwagę na kilka większych szańców na południowym wschodzie Plewny. Oczekują jeno wzięcia wielkiej reduty grywickiej przez Rumunów, aby potem zaraz przystąpić do ogólnych robót oblężniczych. Tymczasem kordon moskiewski na tyłach Plewny został wzmocniony. Ks. Karol chciał podobno w Telis umieścić oddział 15.000 na stanowisku silnie oszańcowanem, aby w ten sposób zrobić silny klin między Plewną a Orhanie, zkąd Osmanowi przychodzą regularnie posiłki. Atoli propozycja nie utrzymała się, natomiast zaś dodano Kryłowowi kilka batałjonów strzeleckich i bateryj konnych.

Rumuni i Moskale nadzwyczaj dużo ucierpieli w bieżącym miesiącu z powodu ciągłych słot. Korespondenci z obu obozów nie mogą się naskarżać na chłody i deszcze jesienne, które znieść stokroć jest trudniej, jak wytrwać w ogniu karabinowym. Tu jedna chwila, jedna godzina, zresztą zapał ogarniający człowieka wśród boju — tam cierpienie bez końca. Można sobie wyobrazić co się dzieje z żołnierzem zmuszonym stać nieruchomie nie już jedną godzinę, lecz kilka z rzędu, w błocie po kolana, wśród dnia dżdżystego i jeszcze gorszej nocy. Przemokły do nitki, ziębnięty i głodny częstokroć, wraca nareszcie z przekopów do obozu, ale i tam nie lepiej, bo woda wszystko zalała, wiatr pozrywał namioty i dachy z ziemlanek, ani się osuszyć, ani się ogrzać. Na uwagę zasługuje przytem, że według doniesień korespondentów, żołnierz rumuński acz młody i niedoświadczony, lepiej znosi obozową nędzę od moskiewskiego; rumuńskie szpitale prawie są puste, gdy tymczasem moskiewskie zawalone chorymi.

O ewentualnem zimowaniu wojsk moskiewskich w Bułgarji, korespondent *Gołosu* z Górnego Studnia 3. października tak się wyraża: „Gdzie będziemy zimować, czy tu w Bułgarji, Rumunji, lub u siebie w domu? — oto pytanie, zajmujące wszystkich. Kwestja przezimowania, o ile wiem, nie raz już była braną na uwagę; carewicz, dowodzący ruszczuckiem lewem skrzydłem, przyjeżdżał tu niedawno umyślnie w tej sprawie. Mogę wam donieść z najlepszego źródła, iż *kwestja ta została załatwioną w zasadzie*; postanowiono, że armja nasza przebędzie zimę w Bułgarji, ale gdzie mianowicie? zależeć to będzie od okoliczności, w jakich się armja znajdzie skutkiem spodziewanych bitew, mających być stoczonemi nim nadejdzie zima, trzeba bowiem wiedzieć, że według upewnień Bułgarów, można jeszcze spodziewać się pogody, bez której ani myśleć o działaniach w polu. To tylko pewna, że postanowiono coute que coute utrzymać dwie zdobycze kampanji tegorocznej, t. j. przeprawę przez Dunaj i Tyrnowę, jeśli tylko na to pozwolą przygotowujące się wypadki."

Dalej korespondent opisawszy środki przedsięwzięte dla zapewnienia komunikacji przez Dunaj, przez mające się wybudować szańce przedmostowe, tak dalej mówi: „Tyrnowy my nie opuścimy dobrowolnie, a zmusić nas do tego nie bardzo łatwa. Utrzymanie Tyrnowy spowodowanem zostało względami natury czysto politycznej, tj. wrażeniem, jakieby doznała ludność bułgarska, widząc nas opuszczających przed Turkiem stolicę bułgarską. Ze względu na strategiczne widoki przyszłej kampanji, Tyrnowa tak nam potrzebna jak śnieg zeszłoroczny. Jeżeli zima pokryje swym całunem nasze wojsko na tych samych miejscach, na których dziś stoimy, to utrzymanie Tyrnowy we władaniu naszem przedstawia nieco mniejsze niedogodności dla nas, jak utrzymanie Plewny dla Turków. My będziemy ciągle starać się przerwać komunikacje Osmana, a Turcy również będą ciągle czynić z nami toż samo pod Tyrnową. Ta tylko zachodzi różnica, że według wszelkiego prawdopodobieństwa jenerał Demontowicz gubernator trnowski, przez nas ustanowiony, spotka zimę w Tyrnowie, gdy tymczasem Osman zmuszony będzie zapewne ustąpić z Plewny przed zimą. Chociażbyśmy go z Plewny nie wyparli, sam odejdzie. Szaleństwem byłoby chcieć utrzymać Plewnę kosztem tysiąca ofiar, gdy Plewna nie przedstawia żadnej ważności pod względem strategicznym dla Turków. Plewna i jej dzielny garnizon oddał już usługę ojczyźnie swej Turcji, jaką tylko oddać w stanie był, ale dalej się trzymać w Plewnie nie byłoby żadnego sensu. Należy się spodziewać, że Osman dobrowolnie się cofnie w głąb kraju na miejsce bezpieczniejsze, to jest na takie, które nie tyle jest narażonem na odcięcie co Plewna. W naszym obozie wielu się spodziewa, że pięknego poranku Osman tak samo cofnie się dobrowolnie z nad Widu, jak to uczynił niedawno Mehemet Ali z nad Czarnego Lomu. Mogą zajść zresztą wypadki, w skutek których wzajemne pozycje na obu skrzydłach przybiorą całkiem inną fizjonomję od dotychczasowej.."

Gwardja dotychczas nie nadeszła cała. Brygada celnych strzelców gwardji przybyła najwcześniej (16. września), mając na usługi kolej żelazną, lecz inne części zmuszone iść piechotą, daleko w tyle zostały. Tak naprzykład 2 dywizje gwardji stanie na miejscu zaledwie 16. października. Wszyscy oficerowie gwardji bez wyjątku gorżko się żalą na Rumunów za ich brak ku nam sympatji i gościnności, a szczególnie za zdzierstwa dokonywane na nas. Za kaftanik, kosztujący zwykle 1½ do dwóch rubli najdrożej każą sobie płacić po 25 rubli! za tuzin ciepłych skarpetek od 18 do 23 rubli! Dajmy sobie na to, że dzieje się to zgodnie z przysłowiem „czas płaci, czas traci" ale cóż powiecie, że i librę papieru listowego każą sobie płacić od 1½ do dwóch rubli!... Umiejąż ci Rumuni zdzierać gorzej żydów!"

Z innej korespondencji *Gołosu*, a mianowicie z Tyrnowy 30. września, o posiadanie której to Tyrnowy tak bardzo idzie Moskalom, by nie utracić do reszty uroku w oczach Bułgarów, dowiadujemy się, że Moskwa zawsze ta sama że zawsze u niej pop z kropidłem postępuje za armją. „Dzisiaj dnia 30. września, powiada korespondent, całe miasto odrazu było na nogach. Wielka uroczystość, jedyna w swoim rodzaju. Około 8 Turków dnia tego miało przyjąć prawosławie. Pospieszyłem do cerkwi. Obrządku dopełnił, uzyskawszy wprzód na to pozwolenie od gubernatora Dementowicza, miejscowy archimandryta Stefan, który nawiasem mówiąc, jak wielu innych popów bułgarskich, już tem się różni dostatecznie od naszych moskiewskich popów, że gotów, w razie potrzeby, sam stanąć z karabinem w ręku na czele powstańców. Między chrzczonemi były kobiety i mężczyźni; czworo było dorosłych, czworo małoletnich, wszyscy pochodzili z pobliskiej wsi Nowosieło, gdzie ludność mięszana, i wszyscyby od dawna przyjęli prawosławie, gdyby nie barbarzyństwo rządu tureckiego, dozwalającego przechodzić chrześcianom na islamizm, a karzącego surowo każdego mahometanina chcącego zostać prawosławnym, jakby zbója jakiego (nie inaczej dotąd postępuje rząd carski w Polsce, mógłby dodać korespondent, ale nie uczynił tego. Rząd turecki przynajmniej nigdy nie rozstrzeliwał katolików za to, że nie chcieli zmienić wiary swych ojców Prz. Dz. P.) Rodzicami chrzestnymi byli: tutejszy gubernator przez nas ustanowiony, jenerał Demontowicz, tutejszy policmejster m. Tyrnowy, Suchomlinow, a dalej Bułgarzy i Bułgarki. Między wychrzczonemi znajduje się siedmnastoletnia Olga, Turczynka, istna krasawica! Wojna obecna przyniesie dla Turcji ten skutek dobroczynny, że odtąd rząd turecki zrzecze się zapewne swego barbarzyńskiego zwyczaju nietolerowania innych wyznań. „*Nie ma wątpliwości, że po oderwaniu Bułgarji od Turcji, znajdujący się w Bułgarji Turcy mahometanie prędko przejdą na prawosławie*", plecie trzy po trzy korespondent czynownik-cywilizator, zdradzając mimowoli myśl i naturę rządu swojego, zapomniawszy przez roztropność dodać, jakie groźby były użyte dla zmuszenia wspomnianych Turków przyjąć religię carską, i ile pieniędzy im zapłacono za zdradę islamu.

Z prywatnych telegramów *Gołosu* wyjmujemy następujące:

Bukareszt 13. października. Budowa mostu przez Dunaj od Petroczen przez wyspę Boatin na brzeg drugi, postępuje pomyślnie; robota prowadzi się grantownie". Jest to zatem czwarty most moskiewski na średnim Dunaju, nie licząc mostów pod Hirsową i Gałaczem na dolnym Dunaju.

Bukareszt 13. października. Pan Debain, francuski konsul w Bukareszcie, wydał odezwę do wszystkich Francuzów, przebywających w Bukareszcie, a szczególnie do dziennikarzy Francuzów, ażeby wszelkiemi siłami starali się obudzić w ojczyźnie swej Francji, ofiarność na rzecz rannych moskiewskich". Nie mielibyśmy nic przeciw temu, gdyby tylko litość nad nieszczęściem była jedyną pobudką postępowania Francuzów. Nawet czynownicy berlińscy nie nadskakują tak po lokajsku Moskwie jak Francuzi. Dość wspomnieć przedstawienia i koncerta w Paryżu na rzecz Moskwy, dość przeczytać korespondencje francuskie z obozu moskiewskiego, aby się o tem przekonać, nie mówiąc już nic o panu pułkownika Gaillard, przystawie francuskim przy głównej kwaterze moskiewskiej, który przez uniżoność tak pokochał Moskwę jak żaden. Moskiewskie gazety donosiły nawet, że był pośrednikiem w układach cara z księciem Karolem o zawarcie zbrojnego przymierza, do takiego stopnia posiadł zaufanie Aleksandra II. Car wysyłał Gaillarda nieraz z misją do księcia Karola i Gaillard, jeśli wierzyć doniesieniom petersburgskim, nie mało wpływał swojem verba veritatis, jakie księciu Karolowi wypalił, do ułatwienia sprawy.

Austrja i Węgry.

Wiedeń 16 października. (293 posiedzenie Izby deputowanych). Obecny przez część posiedzenia w loży dyplomatycznej prezes włoskiej Izby deputowanych p. Crispi, który przybył w towarzystwie prokuratora hr. Lamezana, a witany był naprzód przez wiceprezesa Widulicza, później przez prezesa Rechbauera, nie szczególniejsze może wyniósł wyobrażenie o gorliwości reprezentantów siedmnastu królestw i krajów przedlitawskich, skoro przed jednem z głosowań prezes polecił zwołać deputowanych z kurytarza, ale i to zwołanie zaledwie sprowadziło do sali liczbę dostateczną do uchwał. Po załatwieniu zwykłych na wstępie formalności, między któremi odczytano kilka petycyj w sprawie opodatkowania okowity. Izba przystępuje do porządku dziennego, to jest do dalszych obrad szczegółowych nad wspomnianą co dopiero ustawą. § 27. mówi o niektórych zwolnieniach dla gorzelni rolniczych pod warunkiem, że się udowodni, iż „gorzelnia jest nierozdzielną cząstką gospodarstwa rolnego, i że tak gorzelnia jak gospodarstwo prowadzone jest przez jednę i tę samą osobę (właściciela lub dzierżawcę) na własny rachunek."

Dep. **Fuchs** wnosi, żeby bliżej oznaczyć gospodarstwo rolne co do wielkości, mianowicie położyć określenie „30 hektarów", tudzież ograniczyć produkcję okowity na własny surowiec.

Dep. J[illegible] wykazuje, jak niesłuszne jest ograniczenie projektowane w tym duchu, że gospodarstwo rolne i gorzelniane powinne być prowadzone przez jednę osobę. Gorzelnia wymaga kapitału obrotowego, którego właściciel ziemski często nie posiada, tak że zniewolony jest wydzierżawić ją; przez co jednak gorzelnia nie traci bynajmniej charakteru zakładu rolniczego, bo wszystkie cząstki nawozowe i podobne korzyści fabryczne pozostają na gruncie. Mowca wnosi, aby z przywiedzionego powyżej w cudzosłowach ustępu pozostawić tylko wyrazy: „że gorzelnia jest nierozdzielną cząstką gospodarstwa rolnego," resztę zaś wymazać.

Dep. dr. **Menger** wnosi długi ustęp nowy, domagający się odesłania § 27go do komisji. Ustęp dotyczy połączenia się kilku gospodarzy rolnych celem prowadzenia jednej gorzelni.

Komisarz rządowy Baumgartner i minister rolnictwa Mansfeld przemawiają na korzyść wniosku komisji, nie sprzeciwiając się jednak stanowczo wnioskowi p. Jaworskiego. Mimo tego i mimo poparcia przez Siegla upada wniosek p. Jaworskiego większością 135 głosów przeciw 40 głosom; Swiętojurcy głosują przeciw niemu. Upadają również wszelkie inne poprawki; utrzymuje się wniosek komisji.

Paragraf 28my (o naczyniach warunkowo opodatkowanych) przyjęto z poprawką Auspitza, za którą głosowali także deputowani Polacy, a według której wygrzewacz zacieru należeć ma do naczyń opodatkowanych wtedy tylko jeśli zawiera więcej niż 20% całej objętości naczyń bezwarunkowo opodatkowanych (zamiast 10% projektowanych przez komisję.)

Niemal bez wszelkiej dyskusji, odrzucając stawione tu i owdzie drobne poprawki, uchwalono następnie §§. 29 do 60, bez czytania paragrafów, przez sprawozdawcę, i przerwano obrady dalsze.

Wczoraj zebrała się deputacja regnikolarna austrjacka na posiedzenie. Obecny był prezes gabinetu ks. Auersperg i minister skarbu bar. Pretis. Hr. Wrbna zagaił posiedzenie oznajmieniem, iż wielu członków deputacji prosiło go, aby zwołał posiedzenie, uczynił więc zadość temu życzeniu. Obaj ministrowie uważali za rzecz pożądaną, aby deputacja nie składała jeszcze teraz sprawozdania Radzie państwa; w ogólnych wyrazach przedstawiali trudność sytuacji, oraz, że obrady nad ewentualnem sprawozdaniem o rokowaniach deputacji regnikolarnej, które pozostały bez rezultatu, dopiero wtenczas byłyby na miejscu, jeźliby ministrowie austrjaccy wdali się z ministrami węgierskimi w rokowania co do stanu całego dzieła ugodowego, które prawdopodobnie okażą się potrzebne. Po tych oświadczeniach wielu członków deputacji zabierało głos. Prawie wszyscy mowcy podnosili, że nic nie może skłaniać członków deputacji regnikolarnej austrjackiej do porzucenia stanowiska zajętego podczas ostatnich rokowań. Po dłuższej dyskusji uchwalono wygotować historyczne zestawienie dotychczasowego przebiegu i wyniku rokowań deputacji austrjackiej; pracę tę poruczono bar. Walterskirchen, a ma być z niej zrobiony najwłaściwszy użytek przy składaniu w swoim czasie sprawozdania Radzie państwa. Następne posiedzenie odbędzie się dopiero wtedy, jak bar. Walterskirchen ukończy swój elaborat i wtedy dopiero ustanowiony będzie termin wniesienia sprawozdania w Radzie państwa.

Komisja ugodowa Izby panów Rady państwa ukonstytuowała się i wybrała przewodniczącym kardynała Kutschkera, jego następcą p. Schmerlinga. Po ukonstytuowaniu się otworzono bardzo ogólnikowe rozprawy nad całą kwestją ugodową i zgodzono się w końcu, aby na następnem posiedzeniu wybrać referentów do poszczególnych przedłożeń ugodowych, aby im dać czas do głębokiego zastanowienia się nad tak ważnemi przedłożeniami. Posiedzenie to ma się odbyć jutro.

* Uczta dla Crispiego nie odbędzie się, niby dla krótkości czasu, faktycznie jednak ze względów politycznych.

* W odpowiedzi ministra Tiszy na interpelację Nemethy'ego znajduje się ustęp, gdzie aresztowania w Siedmiogrodzie usprawiedliwiane są analogicznem postępowaniem z Mileticzem, o którym powiedziano, że chciał popierać Serbów przeciwko Turkom. Jest to dość niefortunny argument, albowiem powszechnie, a Węgrom w szczególności wiadomo, że Miletícz ma proces o zdradę stanu, a nie za proste popieranie Serbów.

KRONIKA.

Lwów 17. października.

Pp. Mikolasz Juljusz i K. Pietsch zapraszają wystawców lwowskich na konferencję, która się odbędzie jutro w piątek o godz. 7. wieczorem w kancelarji rękodzielniczej w ratuszu.

Mianowania. Krajowa Rada szkolna zamianowała nauczyciela Ferdynanda Nowogrodzkiego w Grzęsce rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Pawłosiowie, a nauczyciela Franciszka Popiela rzeczywistym nauczycielem kierującym szkołą etatową w Miklaszowicach.

Akademja techniczna we Lwowie nazywać się będzie na przyszłość „Szkołą politechniczną". Uroczyste otwarcie takowej nastąpi dnia 15. listopada w obecności ministra Stremajera.

Szkoła gospodarstwa lasowego. Z przyczyny, że bardzo wielu kandydatów zgłosiło się do egzaminów wstępnych, które przeto nie ukończą się do dnia 20. b. m., musi być odroczone uroczyste otwarcie nowego roku szkolnego do dnia 23. października 1877.

Kasyno mieszczańskie urządza w niedzielę dnia 21. bm. wieczorek muzykalny, na którym kapela pułku br. Ringelsheim różne najnowsze utwory odegra. Wstęp dla członków i ich rodzin wolny. Goście wprowadzeni od członków płacą od osoby 50 ct. Początek o godz. 8. wieczorem.

Buty dla Moskali. W tych dniach przybył do Lwowa jeden z liwerantów armji moskiewskiej w celu umówienia się o dostawę 10.000 par butów dla piechoty. Mimo, że podawał ceny wcale nie złe 6 zł. za parę, a nawet, jak nam mówiono, byłby przystał i na wyższą cenę, żaden z tutejszych chrześcijańskich szewców nie chciał się podjąć tej dostawy. Termin dostawy jest za miesiąc. Przedsiębiorstwa tego podjął się jeden z znanych liwerantów izraelita. Większą część butów dostarczą nasze miasteczka.

Dla walecznych i poczciwych Turków nadesłano do naszej Administracji: bandaże i szarpie od Adeli i Johanny Rudkowskich z Wyżnicy nad Czeremoszem i z Sambora, od N. N. i od panny Gniewosz szarpie, od p. Karasiewicza ze Śniatyna

pakiet szarpij, od Tekli S. ze Lwowa 45 łokci bandaży i płatków, tudzież szarpie i 1 zł. Od Józefy Polityńskiej z Tarnowa szarpie i bandaże.

Konfiskata. Wczorajszy numer *Gazety Narodowej* został przez c. k. prokuratorję skonfiskowany.

Dymitra Iłowajskiego aresztowanego w Haliczu, odwieziono do Stanisławowa, następnie odstawiono do Lwowa. Tu ujął się za nim redaktor *Słowa* Płoszczański, przedstawił go jako znakomitego historyka, a on sam odwołał się na stosunki naukowe z ś. p. Bielowskim i innymi. Na własne żądanie odstawiono go do Podwołoczysk.

Teatr. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj 18. bm. „Marta, czyli kiermasz w Ryszmondzie," opera w 4 aktach Flottowa.

Stan powietrza. Dziś 18. października + 6° R. Rano piękna pogoda. W południe śnieg prószył.

Kronika prowincjonalna starostów. Bochnia. W Rzezawie znaleziono dnia 27. z. m. niedaleko strażnicy kolejowej pogruchotane zwłoki budnika Jana Miękiny, który prawdopodobnie przez własną nieostrożność znalazł śmierć pod kołami lokomotywy. — Borszczów. W Tarnawie wybuchł pożar w chacie wiejskiej, przyczem gospodyni domu tak silnie się popiekła, że wkrótce umarła. W Michałkowie odłam kamienia młyńskiego, który pękł w ruchu, zabił na śmierć znajdującego się obok włościanina z Uścia. W G[illegible] zamordował tamtejszy włościanin kobietę, z którą utrzymywał miłosny stosunek. — Brody. Dwa wypadki gwałtownej śmierci zdarzyły się w powiecie. Mieszczanin z Załoziec jadąc z pola do domu, zgnieciony został na śmierć ciężarem wozu, który się wywrócił. W młynie parowym w Smorzowie poniósł 10. bm. okropną śmierć parobczak, któremu maszyna urwała głowę. — Brzozów. Śmierć w płomieniach znalazł pewien włościanin z Przysietnicy, który dnia 20. z. m. rzucił się do swej gorejącej chaty w celu wyratowania pieniędzy. — Buczacz. Z wozu spadł w Sokołowie tak nieszczęśliwie jeden z włościan tamtejszych, że na miejscu ducha wyzionął.

Kraków 17. października. Dziś popołudniu sypał grad i mocno się oziębiło.

Kołomyja 13. października. W ubiegłym roku szkolnym uczęszczało do tutejszego wyższego realnego gimnazjum 308 uczniów. Do egzaminu dojrzałości zgłosiło się 26 uczniów, z których 20 uznanych zostało za uzdatnionych. Charakterystycznem jest, że z 26 uczniów starozakonnych tylko jeden podał niemiecką narodowość. W sprawozdaniu za ubiegły rok szkolny znajduje się rozprawa dr. Antoniego Kosiby p. t.: „O klasyfikacji fenomenów psychicznych."

Sokal 16. października. Bawiąc od kilku tygodni w Sokalu, miałem raz przecież sposobność widzieć miasto to w większym ruchu. Mianowicie na dniu 7. bm. gdy straż ogniowa ochotnicza swój nowo sprawiony sztandar w kościele parafialnym przy licznym udziale publiczności poświęcała. Przybyłe na ten dzień straże sąsiednie z Kamionki, Żółkwi, Mostów i jeden członek straży lwowskiej, o wiele uroczystość tę podniosły. O ile mi wiadomo, straż sokalska posiada już 40 kompletnie umundurowanych członków, niektóre przybory, a z dochodu loterji fantowej w tymże dniu urządzonej, zakupi własną, choć skromną sikawkę.

Podnieść muszę, że przy uczcie danej wieczór na cześć przybyłych straży, wniesiono między innemi także i toast na zdrowie starosty i marszałka powiatu, jako najgłówniejszych protektorów tegoż towarzystwa. Napis na chorągwi brzmi:

> Pod sztandaru tego znakiem
> Będziem bliźnim pomoc nieść,
> Hasło „Zgoda" będzie takiem,
> By z ochotą pożar zgnieść.

To też wierni temu hasłu strażacy, w kilka dni po tymże festynie, gdy w nocy spostrzegli ogromną łunę nad wsią Poturzycą, pospieszyli w 27 członków wraz z naczelnikiem do sąsiedniej wioski i dzielnie zatamowali szerzenie się pożaru; gmina tamtejsza pisemnie dziękując, sama uznała. Jestto pierwszy objaw, że już lud powoli zaczyna uznawać pożyteczność i gorliwą pomoc straży ogniowej. Wypada nam tylko żałować, że nikt prawie z sąsiednich obywateli nie był na dniu festynu obecnym w Sokalu, pomimo że straż sokalska już tylko w roku zeszłym w 11 miejscowościach okolicznych przy pożarach udział brała.

Komarno 16. października. Ustawa o pijaństwie znachodzi u nas jak najobszerniejsze zastosowanie, osobliwie w dnie targowe, obawiamy się jednak, aby zbyt energiczne wykonywanie dotyczących przepisów nie posłużyło nieprzebierającym w środkach borytelom za jeden argument więcej do wysławiania rządów moskiewskich, gdzie za przykładem butiuszki cara każdemu wolno raczyć się gęstemi stakanami aż do nieprzytomności. Kto bowiem badał zapatrywania naszego ludu, ten przyszedł niezawodnie do przekonania, że podszepty moskalofilów znachodzą tam bardzo chętne ucho. Ogół wieśniaczy wzdycha do błogosławionych rządów „białego cara" i nie tai się ze swemi uczuciami przychylnemi walczącej Moskwie. I nie dziw. Plebanja i szkoła są prawie wszędzie ogniskami wrogiej dla nas agitacji, którą ośmiela i podsyca „ścisła neutralność" ilustrowana przewożeniem „sucharów" i burmistrzowaniem oficerów moskiewskich po naszych stacjach kolejowych, jak niemniej karogodne postępowanie naszej delegacji, nieuznającej dotąd za stosowne zedrzeć maskę z ucywilizowanej Moskwy. Nikt zatem nie zdumi się jeżeli n. p. w szkole w Horbaczach ujrzy zawieszone obrazy oblicze, naddunajskiego imperatora i zwycięstwa hord jego przedstawiające, które zapewne służą za podstawę do obszernych wykładów o dobrotliwych rządach „wyswobodziciela," do czego tamtejszy ksiądz O. niewątpliwe zdradza kwalifikacje; nikt się nie oburzy, gdy rozmawiającego po polsku wyłaje jaki mieszczanin komarzański mówiąc: „tu ne można po polskie howoryty, bo tu ruskij kraj" i zakończy niedwuznacznym epitetem przyczepionym do wyrazów „lach i pan"; nie zdziwi go, mówię, bo widzieć i słyszeć może co dnia wiele rzeczy, o których się nie śniło naszym panom delegatom, pobierającym w milczeniu djety. Stoimy na wulkanie; odwoływanie się do czujności inteligencji wiejskiej nic tu nie pomoże, wobec nieszczęśliwego a nienaturalnego rozdziału gminy od dworu, który nietylko zaostrza usposobienie włościan, ale i wyklucza zupełnie możność jakiegokolwiek wpływania na tok spraw gminnych. Jeżeli taki stan rzeczy jest powszechnym, to niech autor wiekopomnego „pririkaju" oszczędza łzy wylewane nad okropnościami w Bułgarji, bo może mieć niedługo sposobność do zużytkowania tego zapasu.

Warszawa 16. paźdz. (Różne wiadomości.) Między Chełmem a Rejowcem, stacjami kolei żelaznej kowelsko-warszawskiej zdarzył się wczorajszej nocy jeden z większych wypadków. Pociąg pasażerski idący od Warszawy, wyskoczył z szyn w pobliżu Chełma. Wyskoczenie to przyprawiło, jak mówi *Kurjer poranny*, o śmierć kilku pasażerów i dwóch maszynistów. *Echo* donosi o 6 rannych. Stanowczych wiadomości jednak do tej pory jeszcze nie ma. Według naszych wiadomości jest rannych osób dziewięć. Dla zbadania bliższych okoliczności wypadku wyprawiono wczoraj pociąg nadzwyczajny, którym pojechało z Warszawy kilkanaście osób, a między niemi prezes kolei warszawsko-kowelskiej p. Stanisław Kronenberg, dyrektor i główny mechanik. Dzisiejszy *Kurjer poranny* podaje imiona przedsiębiorców, którzy budowali oddział drogi, na którym zdarzył się wypadek. Z tego przekonywamy się, że początkowo budował ten oddział p. Juljan Roguski, który jednak oddał przedsiębiorstwo Borysowi Michałowiczowi Żakowskiemu, a ten z kolei przypuścił do spółki Hasskia Schattensteina. Rozumie się, że niepodobna w tej chwili przesądzać, o ile budowa drogi przyczyniła się do wczorajszego wypadku. Celem wykrycia przyczyny wypadku prowadzi się śledztwo.

Górnicy z Dąbrowy zainteresowani losem polecanych przez nasze pismo sierot po zmarłym literacie śp. Konwerskim, przysłali w dniu dzisiejszym do redakcji *Wieku* sumę rs. 25 kop. 65 „na potrzeby szkolne" wspomnionych sierot.

Z Rypińskiego donoszą, że obszerny i piękny majątek Chojno, przeszedł w tych dniach w drodze dobrowolnej sprzedaży na własność Niemca, za sumę rs. 85.000.

Warszawski damski komitet zostający pod prezydencją hrabiny E. P. Kotzebue, podaje do publicznej wiadomości, że z powodu mającego nastąpić zajęcia salonów w pałacu Brühlowskim na tymczasowy szpital dla przywożonych z widowni wojny niższych stopni, od d. 18. bm. tj. od czwartku, czynności swoje dalej prowadzić będzie w b. zamku królewskim.

Poznań 16. października. Podajemy tu bliższe szczegóły o upadłości pomorskiego rycerskiego banku prywatnego w Szczecinie. Powodem jego upadku było, jak się teraz okazało, arcylekkomyślne a od wielu lat już ciągnące się prowadzenie interesów ze strony jego dyrektorów, którzy zaprowadzili tak wyrafinowany system bałamucenia i oszukiwania rady zawiadowczej i akcjonarjuszów, że nie niedbałości lub niedopilnowaniu się przypisać należy, jeżeli zły stan interesów banku nie tylko tak długo mógł się ukrywać, lecz, że nawet najbliższe koła, a nawet sami jego urzędnicy nie przeczuwali bliskiego jego upadku. Jak wielkie proces konkursowy przybierze rozmiary, okazuje się między innemi i ztąd, że liczba wierzycieli depozytalnych dochodzi do 3 tysięcy, a między nimi znajduje się bardzo wiele instytutów. Między ostatniemi wyliczają towarz. kolei berlińsko-szczecińskiej z 2,600,000 mark, pomorski fundusz prowincjonalny z około 2 milj., pomorską prowincjonalną warzelnię cukru z 960,000, towarz. ubezp. od ognia na wzajemności oparte w Schwedt z 700,000, bank w Gera z 337,000, Wulkan z 290,000, baltycki Lloyd z 282,000 mark i wiele innych. Depozyta wszystkie dochodzą do 20 milj. mark. To też sąd apelacyjny w Szczecinie wydał już rozporządzenie, aby personal tamtejszego sądu miejskiego został pomnożony.

Pierwszą wskazówką o złym stanie interesów banku podał kuratorjum jego nowo wybrany dyrektor Siegel. Interpelowany w tej mierze dyrektor Pabst zaprzeczył jednak wszystkiemu. Gdy zaś ostatni po powrocie z 4-tygodniowego urlopu nie wiedział już, jak dalej zataić niepomyślny stan banku, uwolniła go nagła śmierć od dalszej odpowiedzialności, a teraz dopiero okazało się przy rewizji, że wszystkie książki były tak prowadzone, aby kuratorjum oszukać, że z urzędników zrobiono zupełnie ślepe narzędzia, i że dyrektorowie Hindersin i Pabst sami zajmowali się wszystkiemi pracami detalicznemi, aby tylko zachować tajemnicę. — I tak działo się już od przeszło 10 lat.

Wzburzenie, jakie upadłość banku w Szczecinie wywołała, jest ogromne. Nie zameldowano w skutek niej wprawdzie jeszcze żadnego konkursu innej firmy, lecz niestety nie ulega żadnej wątpliwości, że wielka liczba dłużników banku, ci właśnie, którzy wdawali się w największe interesa, do upadku dojść muszą. W interesach tamtejszych zupełny zapanował zastój. Kredyt wekslowy nawet rzetelnych zresztą domów podkopany zupełnie, a o powrocie stosunków jako tako normalnych przed wyjaśnieniem całego położenia ani myśleć niepodobna. Przed nim jednak powinno runąć wszystko to co teraz na największe napotyka niedowierzanie, i upadłości na miljony się obliczające, powinne poprzednio oczyścić sytuację. Że się bez nich nie obejdzie jest rzeczą pewną.

Według uchwały komisji znawców giełdy berlińskiej handlują się akcje banku odtąd franco prowizja. Przed kilku dniami stały takowe jeszcze 123%, dziś nie notują ich. Jest to wypadek w historji giełdy berlińskiej prawie jedyny i będzie prawdopodobnie odstraszającym po wszystkie czasy przykładem. Dzień wstrzymania wypłaty naznaczonym został na 10. bm.; tymczasowym zarządcą masy mianowany kupiec H. Flemming, komisarzem radca sądu powiat. Mittelstädt w Szczecinie. — Dodajemy tu jeszcze, że urzędnik banku nazwiskiem Hering uciekł dnia 11. bm. po południu podczas pogrzebu Pabsta z listami zastawnemi wartości 66 tysięcy mark, które miał odesłać na prowincję.

Równocześnie upadło na Pomorzu Towarz. kredytowe w Lawenburgu. Upadłość ta obraca się wprawdzie w daleko ciaśniejszych granicach, lecz jest dowodem zepsucia i demoralizacji, o jakiej trudno sobie utworzyć wyobrażenie. Przez oszukaństwa dwóch swoich dyrektorów, Schmitza i Steina, zostało Tow. doprowadzonem do zupełnego upadku. W Towarz. tem nie prowadzono w ogóle żadnych ksiąg, dla tego też niepodobna utworzyć sobie jasnego poglądu na stan rzeczy, a jak na teraz przewidzieć nawet nie można, gdzie się podziały znaczne kwoty, które ci dyrektorowie uzyskać potrafili, wyrobiwszy sobie w nader wyrafinowany sposób zaufanie i otoczywszy się nimbusem, do którego jak się teraz okazało, nie było żadnego powodu. Przez to mianowicie, że od właścicieli dóbr w dalszych i bliższych okolicach kupowali produkta po wysokich cenach, zyskali wielką klientelę i zniewolili wielką jej liczbę do powierzenia im blanko akceptów, które wypełniali wysokiemi kwotami i w kurs puszczali. Weksle takie, noszące zwykle nazwiska znanych zamożnych obywateli, brały inne instytuta bankowe chętnie, ponieważ nikt nie mógł przypuszczać oszustwa, a stosunki owych właścicieli do Towarz. lawenburskiego znane były powszechnie jako rzetelne. To jedno tylko pozostaje tłumaczenie, że dyrektorowie wdawali się w arcyśmiałe spekulacje giełdowe. Depozyta w Towarz. wynosiły 551 tys. mark. Sam gdański bank prywatny posiada za 418 tys. mark weksli tego Towarz., z których prawdopodobnie weksle za 250 tys. mark nie znajdzie pokrycia.

Wiedeń 17. paźdz. (Kronika wiedeńska.) Minister Stremayr powrócił do Wiednia. — Nowo mianowany poseł turecki w Wiedniu Essad bej zawiadomił dotychczasowego reprezentanta Thurkan beja, że przybędzie do Wiednia z końcem tego miesiąca. — Rząd francuski zakupił na Kärtnerring większą kamienicę obok hotelu „Imperial" za sumę 650.000 na pomieszczenie poselstwa. — Mamy do zanotowania wielką upadłość znanej firmy wiedeńskiej Edwarda Simona. Passywa przedstawiają około miljona złr. wobec zaledwo 20% tej sumy aktywów. Pomiędzy wierzycielami upadłego banku znajduje się także, według *Tagbl.*, kolej żelazna lwowsko-czerniowiecka z sumą 5.000 funtów szterlingów. Na giełdzie wiedeńskiej obiegała niesprawdzona jeszcze pogłoska, jakoby ojciec Edwarda Simona, a według innych br. Rotschild zamierzał ratować firmę.

Budapeszt 14. października. Główni przewódcy szeklerskiego ruchu Mik. Bartha i Gabr. Ugron, nie uciekli do Szwajcarji lub Francji jak to mylnie głoszono, ale schronili się do Włoch, zkąd jeden z nich wysłał list do rodziny. Uwięzionego Lanskiego opinja publiczna uznaje niewinnym. — Z Csik-Szent-Marton piszą do Keletu: Moskale zakupili u Csango-Madjarów i Rumunów mieszkających na mołdawskiej granicy znaczną ilość furażu i najęli do przewozu materjału u okolicznych chłopów 500 wozów. Uwiadomiona o tem władza powiatowa postarała się przeszkodzić, aby obałamucona ludność nie służyła Moskwie. Zadatki, które Moskale dali, niech sami starają się odebrać.

Ulepszone maszyny do szycia. Bardzo ważny zrobiono temi dniami wynalazek w Austrji, na który stara się wynalazca uzyskać patent swobody. Jest to ulepszona szwalnia, czyli maszyna do szycia. Ulepszenie to zależy na urządzeniu sprężyny do poruszania maszyny, gdy dotychczas ruch ten musiała szwaczka nadawać nogą, z wielką w ogóle dla zdrowia swego szkodą, na co od dawna zwracali już uwagę lekarze.

P. Miss Harriet M. Skidmore, znana zaszczytnie poetka amerykańska, przetłumaczyła wiersz pani Duchińskiej „Będę psem." Tłumaczenie to zamieszczone w dzienniku *The Monitor and Guardian*, wychodzącym w San Francisco, podobało się bardzo publiczności, czem autorka zachęcona, ma zamiar tłumaczyć inne arcydzieła literatury naszej.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow." z 17. bm. Licytacje. Realność pod l. 7 w Kobylu (powiat Frysztak). Cena wywołania 1650 złr. — Realność pod l. 681¾ we Lwowie. Cena wywołania 1257 złr. — Realność pod l. 92 w Krechowie (powiat Żółkiew). Cena wywołania 300 złr. — Realność pod l. 41 w Wojkowicach (powiat Sądowa Wisznia). Cena wywołania 500 złr. — Grunta Dworzyska w Podborcach (powiat Lwów). Cena wywołania 10.000 złr. — Realność pod l. 43 w Cieniowie (powiat Rożniatów). Cena wywołania 500 złr. — Realność pod l. 346 w Jaworowie. Cena wywołania 255 złr. — Dobra (¼ część) Załubińce (powiat Nowy Sącz). Cena wywołania 3987 złr. — Konkursa. Posada nauczyciela w Oknie. Roczna płaca 800 złr. — Posada notarjalna w Śniatynie. — Stypendjum z fundacji śp. Kazimierza Prus Petryczyny, 200 zł. rocznie, dla uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. — Stypendjum 150 złr. dla uczniów gimnazjum św. Anny w Krakowie — i 125 złr. dla uczniów szkoły rolniczej w Czerniechowie.

Dział literacko-artystyczny.

(bc) *Wychowanka*, komedja w 5 aktach wierszem hr. Al. Fredry (ojca), przedstawiona na scenie lwowskiej po raz pierwszy dnia 15 bm.

Drugą serję sztuk, będących spuścizną literacką Fredry, rozpoczęto komedją, której tytuł podaliśmy powyżej. W trudnem i niezbyt przyjemnem znajdujemy się położeniu: *pietas* dla pewnych rozgłośnych zasłużonych około literatury imion nie dozwala recenzentowi otoczyć się zimną atmosferą obojętności, podczas gdy znów z drugiej strony słuszność nakazuje mu wobec znakomitego autora nie unosić się żadnemi względami, i owszem, dzieła jego sądzić bezwzględniej i surowiej, niż utwory pisarzy nie zażywających takiej sławy i miru w narodzie. Po autorze „Zemsty" i „Ślubów panieńskich" mamy wszelkie prawo wymagać jeśli już nie samych arcydzieł (bo żaden jenjusz samych arcydzieł nie tworzył), to przynajmniej rzeczy stojących na równi z dobrymi utworami innych utalentowanych pisarzy. Niestety, o tych z pośmiertnych dzieł Fredry, które znamy, nie można powiedzieć, aby stały na równi z komedjami Bałuckiego, Bliźińskiego, Zalewskiego i innych. Wszystkie one nie wyrastają ponad poziom mierności (rzecz godna podziwu). Sądziliśmy, że komisja zajmująca się spuścizną Fredry, wybrała na pierwszy sezon utwory najsłabsze, chcąc publiczność przygotować powoli do coraz większych rozkoszy duchowych, cieszyliśmy się na serje następne. „Wychowanka" rozwiała nasze iluzje. Komedja ta jest bezsprzecznie słabszą od sztuk przedstawionych w ubiegłym sezonie, a gdybyśmy nie czytali na afiszu nazwiska Fredry czarno na białem, sprzeczalibyśmy się do upadłego, że taka rzecz nie mogła wyjść z pod pióra polskiego Moliera. „Wychowanka" nie jest ani komedją charakterów, a tem mniej jeszcze komedją sytuacji. Charaktery wszystkie są tylko szkicowane i występują bardzo blado: sama nawet bohaterka nie budzi w czytelniku ani zajęcia, ani współczucia. Ze wszystkich osób występujących najwybitniejszym jeszcze jest Morderski, jeden z licznych u nas pułkowników, mianowanych przy kieliszku szampana w Berdyczowie, ale i ten charakter jest zbyt pobieżnie traktowany i nie ma sposobności rozwinąć się w sytuacjach. Inne osoby są zupełnie bierne, a wiele z nich nie ma najmniejszej racji bytu na scenie. Prawdziwie komiczną postacią jest pisarz dominikalny Narcyz, ale grzeszy ogromną wadą w komedji-serjo (tak bowiem Fredro nazwał „Wychowankę") przesadą bez miary i granic. Nie tylko komicznych, ale w ogóle jakich takich sytuacyj brak w „Wychowance" zupełny. Ekspozycja nie zaciekawiająca, ale niejasna, intryga błaha, sceny nie połączone ze sobą łoicznym związkiem, nie usprawiedliwione snucie się po scenie osób działających, wszystko to czyni z „Wychowanki" sztukę, którą się ani zająć, ani ubawić nie można. Jedynie wiersz w niektórych miejscach przypomina potężne ongi pióro Fredrowskie, ale i to zdarza się nie często. Dodać jeszcze do tego należy niezbyt moralny temat, a właściwie niemoralne jego przeprowadzenie. Zakończenie sztuki raptowne i całym jej przebiegem niczem nieusprawiedliwione. Człowiek, który przez cały ciąg sztuki nie występował ani w przypuszczeniu jako amant i pojawiał się tylko biernie od czasu do czasu, występuje w końcu jak „deus ex machina" w roli kochanka i wieńczy całą tę dziwaczną plątaninę scen — małżeństwem.

Pojmujemy teraz bardzo dobrze, dla czego nieboszczyk Fredro nie przedstawił za życia tych dzieł, które teraz na jaw wydobyto. Być może, że był zrażony krytyką „Nowego Donkiszota", ale to pewna, że musiał je sam uznawać za słabe i nie chciał wystawiać na szwank swej dobrze zasłużonej sławy. — Komisja zajmująca się pozostałemi dziełami Fredry, dając do przedstawienia takie utwory jak „Rewolwer" lub „Wychowanka" nie służy dobrze pamięci zmarłego. W pierwszej linji przypisać nam należy winę synowi twórcy „Zemsty", który będąc sam komedjopisarzem, powinien mieć na tyle dobrego smaku, aby nie dozwolić na przedstawienie poronionych płodów ojcowskich. Według nas dzieła te należałoby ogłosić drukiem, byłoby to z pożytkiem dla literatury, stanowiłyby one studjum dla ludzi chcących studjować działalność literacką Fredry, przedstawianie zaś ich dyskredytuje tylko pamięć wielkiego pisarza wobec szerszej publiczności.

Przedstawienie „Wychowanki" chromało nieco, z powodu, że przeważnie nie umiano roli. Wyjątek pod tym względem stanowiła pani Ładnowska, która grą swoją podniosła o ile to można było, niewdzięczną a nawet niesympatyczną rolę. Na wyszczególnienie zasługują: pani Aszperger, p. Zamojski i p. Kwieciński; p. Zboiński jako stary sługa był wybornie ucharakteryzowany.

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Wiedeń 16. października. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1440, średnio ciężkiej węgierskiej 1266, ciężkich bakonów 1068, razem 3774. Galicyjskie płacono zł. 34—38, średnio ciężkie węgierskie 40—46·—, ciężkie bakony 45 do 50·— za 100 kilo żywej wagi.

W. Amirowicz, Café Stierböck.

Wiedeń 15. października. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów bukowińskich, bessarabskich i mołdawskich 1349, węgierskich 2535, niemieckich 95, razem 3879. — Płacono galicyjskie i bukowińskie stajenne woły złr. 56 do 58, paszowe bessarabskie zł. 47 — 34, węgierskie stajenne zł. 56 — 60 50, paszowe złr. 47 — 56; przeszło 200 wołów przybyło za późno, po targu. Do 400 wołów zostało niesprzedanych. Targ był bardzo mdły, ponieważ z Wiednia nie wolno woły dalej prowadzić, tylko wszystkie zostają w Wiedniu i w okolicy.

Krzysztofowicz, Caffé Stierböck Leopoldsdt.

Ogólne sprawozdanie kasowe stowarzyszenia poczmistrzów, poczekspedjentów i poczekspedytorów Galicji, Bukowiny i W. ks. Krakowskiego, po dzień 1. października 1877. Winien: Udziały członków 11.431 złr, 52 ct, pożyczki na skrypta i weksle 6824 złr. 76 ct. procenta 649 zł. 60 ct., fundusz rezerwowy 470 złr., koszta administracyjne 1053 zł. 51 ct., fundusz pensyjny 11 złr., zaległe procenta za rok 1876 63 złr. 23 ct. Suma 19.903 złr. 62 ct.

Ma: Udziały członków 1049 złr. 49 ct., pożyczki na skrypta i weksle 16.728 złr. 79 ct., procenta 63 złr. 23 ct., koszta administracyjne 1115 zł. 15 ct., zaliczki na fundusz pensyjny 100 zł., gotówka z końcem września 1877 r. 846 zł. 96 ct. Suma 19.903 złr. 62 ct.

Ogólny przychód kasowy wynosi 19.903 złr. 62 ct., ogólny rozchód 19.903 złr. 62 ct., obrót 39.807 złr. 24 ct. Bohatyn 10. października 1877.

Kowalewski, prezes stowarzyszenia. Chodzicki, rachmistrz.

Ostatnie wiadomości.

Presse donosi, że Aksakow za wypowiedziane słowa: „Dynastja Romanowych rozpoczęła wojnę, a naród moskiewski ją dokończy," został w mieście Moskwie uwięziony.

Pogłoska, że Mehemet Ali powierzoną ma jakąś ważną misję dyplomatyczną, krąży ciągle jeszcze w Stambule, misja ta zależy podobno na tem, że Mehemet z Mostaru, gdzie uda się w tym celu, proponować będzie Czarnogórcom pokój na zasadzie *uti possidetis*. Gdyby jednak propozycję tę odrzucono, to Mehemet obejmie dowództwo nad wojskami w Hercogowinie stojącemi, nie zaś, jak pierwej głoszono, nad armją pod Niszem, gdyż dla tej ma być przeznaczony na dowódcę Achmed Ejub pasza. — Lada chwila oczekują odwołania Achmeta Vefika paszy z posady gubernatora Adrjanopola, który natomiast mianowany zostanie prezydentem senatu.

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Petersburg 17. października. Wiadomość, iż carowa udaje się do Bukaresztu, jest bezpodstawna. Wiadomość, iż car dla względów zdrowia chce główną kwaterę przenieść do Sistowy, jest również nieprawdziwą. O przeniesieniu głównej kwatery do Sistowy nie było nigdy mowy w ogóle.

Urzędownie donoszą z Górnego Studenia dnia 16. października: Wczoraj trzy mniejsze kolumny tureckiej piechoty przekroczyły rzekę Łom pod Jowan, dla rekognoskowania. Przeciw nim wysłano oddział, złożony z wszelkiej broni pod jenerałem Kossiczem, ale Turcy już byli właśnie rozpoczęli odwrót.

Turn-Magurelli 17. października. Bombardowanie Plewny rozpoczęło się na całej linji. Stanowcza akcja jest bliska. Sulejman pasza nie opuścił Razgradu i koncentruje wszystkie swe wojska koło Kadikiej. Tureccy żołnierze z armji plewnieńskiej zbiegają ciągle w wielkiej liczbie. Komunikację Osmana paszy z Sofją przecięto. „(Agence Russe").

Paryż 17. października. *Agence Havas* donosi: Wiadomości dziennikarskiej, iż ministerjum podało się do dymisji, zaprzecza się. Ministrowie nie myśleli ani przez chwilę podawać się do dymisji, ani też Mac Mahon nie myślał odłączyć się od nich. Rozpoczęta d. 14. października walka wyborcza, która konserwatystom przysporzyła 50 głosów w Izbie, będzie dnia 28. października przy uzupełniających wyborach, i dnia 4. listopada przy wyborach departamentowych prowadzoną dalej ściśle pod temi samemi co dotąd okolicznościami. Minister spraw wewnętrznych takie oświadczenia poczynił wszystkim do Paryża powołanym prefektom.

Ostatnie telegramy.

Petersburg 18. października. (urzędowy) W skutek przykrego powietrza przeniesienie osobistej głównej kwatery cara staje się rzeczą bliską. Dokąd będzie przeniesioną, to jeszcze nie wiadomo.

Doniesienia dzienników o odwołaniu wojsk rumuńskich nie potwierdza się, o ile wynika to wiadomości tutaj nadeszłych.

Co do doniesienia o rozwiązaniu kontraktów z dostawcami, to prawdą jest, że niektóre z tych kontraktów są bardzo uciążliwe, ale nie ma mowy o jednostronnem ich rozwiązaniu.

Telegramy zbożowe z dnia 17. października. Wiedeń: Pszenica zł. 11·40 —·—; żyto zł. 0·00 —·—; okowita pr 10.000 liter-percent zł. 34·— —·—; — Budapeszt: pszenica (75 kilogr.) na jesień zł. 10·80; Berlin: Pszenica żółta na październik 227·—, żyto loco —·—, okowita 49·50; Szczecin: pszenica na wrześ.-paźdź. —·—, rzepak na jesień 338·—; Paryż: mąka 100 kilo 69·25.

Wiedeń, 18. października. 10 godz. 47 min.

Akcje Kredytowe	212·—	Akcje kolei Kar.-Lud.	246·75
„ Anglo-Austr.	99·—	„ „ Połudn.	71·—
„ Unionsbank	66 75	„ Banku Fr. Austr.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	9·48

Usposobienie: stałe, ciche.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, 17. października, 2 godz. 07 m.

Losy kredytowe	160·75	Ung. Staats-Obl. 1877	64·75
Akcje Węgier. Kred.	193 25	Galic. Indemnizacja	85·25
„ Ang.-Austr. B.	97 50	1864 Losy	133·25
„ Unionsbank	65·50	Siedmiogr. kolej	107·50
„ kolej Kar.-Lud.	245·75	Verkehrsbank	98 50
„ „ Północn.	193 75	Tureckie Losy	15·—
„ „ Połudn.	71·—	Węg.-Gal. kolej	101·—
„ „ Alföld.	116 —	Baubank-Actien	—·—
„ „ Elżbiety	173 —	Staatsbahn	266 50
„ „ Lw.-Czer.	12[illegible] 75	Bankverein	73 —
„ „ Węg. Pół.	112·50	Węgierskie Losy	78 50
„ „ Rudolfa	114 50	Reichsmark	58 60
„ „ Albrechta	—·—	Rossyjskie banknoty	1·13

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń, 17. października.

Jed. dług pań. w bank.	63 05	Londyn	118 60
„ „ „ w sreb.	66·40	Srebro	104·30
Renta w złocie	74 35	20-frankówka	9·50
Losy pożycz. z r. 1860	110·—	Dukat ces. men.	5·66
Akcje banku narod.	833	100 marek niemiec.	58 60
Akcje banku kredyt.	206 80		

Berlin.

Rossyjskie noty ban.	192 75	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	386 50	Kolei Rumuńskiej	13·50
Lombardy	121·—	Austrjackie banknoty	171·—
Galicyjskie	106·10	Uspos.: stałe.	

Paryż, 3% renty 70 15. Lombardy 160·—.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa. Do Krakowa: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz 4 min. 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 min. 45 po południu (pociąg mięszany). — Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godz. 6 min. — rano (pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany). — Do Podwołoczysk (z Podzamcza): o godz. 11 min. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 min. 11 w południe (pociąg mięszany) — Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 25 rano (pociąg pospieszny): o godz. 11 min. 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany). — Do Stanisławowa (na Stryj): o godz. 6 min. 5 rano (pociąg nr. 1); o godz. 5 min. 10 wieczór (pociąg nr. 3).

Dnia 17 października [Kur]sów, z Izby handlowej.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar.Lud. à 200 zł.	247 —	244 50
„ Lw.-Czern. à 200 zł.	122 —	120 —
Banku Hip. gal. à 200 zł.	244 50	241 50
„ Kred. gal. à 200 zł.	218 —	214 —
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	85 75	85 —
„ „ „ 4% „	79 25	78 75
„ „ „ 5% „	85 75	85 —
Banku Hipotecz. galic. 6%	90 40	89 50
III. Listy dłużne za 100 zł.		
[illegible] Zakł. kred. włoś. 6%	— —	33 50
[illegible] roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% lsa. w 14 l.	91 30	90 25
[illegible] kred. miejs. 6% w 15 l.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
[Indem]nizacyjne galicyjsk.	86 20	85 20
Pożyczka kraj. 1873 z 6%	91 50	89 [illegible]0
[illegible] miasta Krakowa	15 50	14 25
„ „ Stanisławowa	22 —	20 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 63	5 52
„ cesarski	5 67	5 57
[illegible] franków	9 56	9 46
Pół imperjał rosyjski	9 80	9 60
Rubel rosyjski srebrny	1 90	1 80
„ „ papierowy	1 12	1 10
100 marek niemieckich	59 —	58 —
Srebro za 100 zł.	105 50	103 50
Kupony w srebr. za 100 zł.	105 —	103 —
Wiedeń, 16 październ[ika]		
5% jedn. dług państ. bank.	64 10	63 95
5% „ „ „ srebr.	66 40	66 25
Renta w złocie za 100 [illegible]	74 40	74 20
5% Oblig. indem. [illegible]	— —	104 50
5% „ „ czeskie	10[illegible] 50	— —
5% „ „ węgierskie	77 50	77 —
5% „ „ galicyjskie	85 80	85 30
5% „ „ bukowińsk.	82 50	81 50
5% „ „ siedmiogr.	74 75	74 25
5% węg. poż. kol. 300 fr. 120 zł.	98 25	97 50
Listy zastawne.		
5% Banku Narod. [illegible]	97 65	97 45
5% galicyjskie	78 50	76 50
5% [illegible]	85 50	85 —
6% gal. zakł. kred. włośc.	— —	94 50
[illegible]	82 —	80 —

	żądają	płacą
5% Zakładu kredyt. austr.	105 —	104 —
5 „ Domen państw. 120 zł.	134 —	133
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	317 —	315 —
„ „ „ 1854	107 10	106 75
„ „ „ 1860	[illegible]10 —	109 75
⅕ losów pożyczki austr. państw z r. 1860	119 50	118 50
Losy pożyczki z r. 1864	133 50	133
„ prem. pożycz. węgier.	78 75	78 50
„ Comorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	161 50	161 —
„ Żegl. par. na Dunaju	93 —	92 —
„ księcia Salm	40 75	40 25
„ „ Palffy	27 50	26 50
„ „ Klary	29 50	29 25
„ hr. St.-Genois	31 —	30 50
„ miasta Budy	29 25	28 75
„ ks. Windischgrätz	29 —	28 25
„ hr. Waldstein	22 75	22 25
„ hr. Keglevich	18 25	12 75
„ Rudolfa	14 —	13 50
„ tureckie 400 franków	15 25	15 —
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austrjac.	8[illegible]0 —	[illegible]23 —
Zakładu kredytowego	[illegible]05 75	[illegible]05 25
Żeglugi par. na Dunaju	340 —	38[illegible]
Kolei północ. Ferdynanda	1940	1935
„ [illegible] fr. a.	2[illegible]8	[illegible]67 50
„ zachod. c. Elżbiety	178 50	175 —
„ [illegible]	71 —	70 —
„ Galicyjskiej	245 50	245 —
„ Czerniowieckiej	122 —	121 —
„ [illegible]	— —	— —
„ węg. północ.-wsch.	118 —	112 50
„ [illegible] 200 zł. [illegible]	115 —	114 75
„ Albert. Fiumańskiej	116 50	116 25
„ Koszyce-Bogumił.	104 75	104 25
„ Siedmiogrodzkiej	108 —	107 —
„ [illegible]	184	183
„ wschod.-węgierskiej	— —	— —
„ austr.-północ.-zach.	111 25	110 75
„ Franciszka-Józefa	133 50	132 50
Banku anglo-austrjac.	97 25	96 75
Zakładu kredyt. węgier.	198 50	198 —
Banku franko-austrjac.	6 —	0 —
[illegible]	— —	70 —
[illegible]	— —	—
[illegible]	—	240 —
[illegible]	99 —	98 50

Oblig. pierwszeństwa.	żądają	płacą
Kolei koszycko-bogum.	71 25	70 75
„ państwow. 500 fr.	152 —	150 —
„ Emisja z r. 1867	143 50	142 50
„ południow. 500 fr.	104 75	104 25
„ Bony 1875-76 6%	— —	— —
„ p. c. F. 100 zł. m. k.	100 25	99 75
„ „ 100 zł. w. a.	98 —	96 —
„ „ w srbr. 5%	105 —	104 50
„ połud. pół. niem. 5% za 100 zł. w. a.	87 —	86 —
„ 5% w srebrze	— —	— —
„ galic. Kar.-Ludw. 300 zł. w. a. w srb. 5% za 100 zł.	100 —	99 50
Emisja II.	— —	98 25
„ Lw.-Czer. à 300 zł. (w srb. 5% za 100)	75 90	75 60
Emisja z r. 1867	75 —	74 50
„ Siedm. 200 zł. w. a.	66 50	66 —
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	76 —	75 —
Tow. praskie przem. żel. po 100 zł.	89 —	88 —
Waluty.		
[C]esarskie korony	5 67	5 66
„ dukat na wagę	5 68	5 67
20-frankówka	9 50	9 49
Suwereny angielskie	11 95	11 90
Imperjały rosyjskie	9 76	9 74
Srebro	104 30	104 10
Srebro kupony	— —	— —
Bank. państw. Niemiec. za 100 marek	58 60	58 50
Rubel pap.	1 12	1 12

Warszawa, 13 paźdz.	rb. | kp.	rb. | kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	100 —
„ „ 2ej serji	— —	100 —
„ „ kupon	— —	123 ½
„ „ nowe	99 80	98 8[illegible]
„ „ kupon	— —	154 ½
„ likwidacyjne	87 50	86 —
„ „ kupon	— —	146 ½
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
„ „ bydgos.	— —	— —
[illegible] pożycz. prem. [illegible]	— —	203 —
„ „ „ [illegible]	— —	202 —

Chustki zimowe, Pelerynki i Zarzutki balowe, Halki, Sukienki i Garniturki dla dzieci włóczkowe.

1210 1—0 (5)

Wypróbowane i niezmylne środki zaciemniające włosy w jednej chwili na kolor blond, brunatny, lub czarny, a mianowicie: Eau Gaulloise, Eau Dorat, Nigritine Végétale, „Gellé Frères“, Orizaline Végétale „Dr. James Smithson“, Melanogene de Diquemare Aine, Ekstrakt i Pomadę orzechową A. Maczuskiego i inne

Wody piękności, Lait Antéphélique ou Lait Candés, Eau de Lys, Eau de Princesses, Eau Tonique, Diquemare aine, Toloutine, Athéniene, Vinaigre de Toillette, Roge nieszkodliwy „Carthamine“ dla nadania rumieńców i utrzymania świeżości policzków, Pomadkę poziomkową dla zachowania ust w stanie świeżości i utrzymania naturalnego rumieńca.

Ixora najnowsze wytwory toaletowe, Perfumy, Mydła, Fiksatory, Papierki wonne, „Pomadę Ixora“, de Pinaud, Violetta, L'Ylang-Ylang, Japońską, Rezedową, Hinową, Poziomkową, Hubigant-Chardin, Societte-Hygenique i wiele innych, Pouder Veloutine, Wodę kolońską, Wodę anaterynową, Pasty i proszki do czyszczenia zębów.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonuję jak najspieszniej i jak najakuratniej.

Poleca powszechnie znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI Kamila Strzyżowskiego

we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l. 4.

!! Ból zębów !!
!! Konserwacja zębów !!
!! Niemiły odór ust !!

SŁYNNY **ELIXIR STRASSKIEGO** flakon 50 centów.

Odsprzedającym znaczny rabat. Rozsela i sprzedaje Apteka pod „Węgierską Koroną“ **J. PIEPESA** we Lwowie.

1075 53—0

Nowe obrazy polsko-historyczne!

LOEFFLERA W tureckiej niewoli (obraz przeznaczony jako pendant do obrazu „Śmierć Czarnieckiego“), 65 i 88 centimetrów w bogato złoconych ramach szerokich. Cena 36 złr.

ELIASZA Męczennicy na Podlasiu, 65 i 88 centimetrów w bogato złoconych ramach szerokich. Cena 36 złr. Opakowanie zł. 1·50.

Także za wypłatą ratami w księgarni **F. H. RICHTERA** we Lwowie.

1584 (2) 2—0

Na sprzedaż

300 do 400 morgów **lasu szpilkowego**, także miecz bukowego, nad samym Dunajcem położonego i 2½ mili od stacji kolei żelaznej oddalonego.— Bliższej wiadomości udzieli urzędnik pocztowy w Czorsztynie. 1620 2—2

Do L. W. kr. 33.554 1877. 1636 1—3

Obwieszczenie.

Celem zabezpieczenia dostawy kamienia tłuczonego przeznaczonego na r. 1878, dla następujących dróg krajowych, odbędą się w terminie przez poszczególne Wydziały powiatowe, ściśle oznaczonym się majątkiem, między **12. a 17. listopada r. b. publiczne licytacje** w kancelarjach tychże Wydziałów powiatowych, mianowicie:

1) **w Buczaczu** dla drogi Tłuste-Buczacz na 1440 m. sz., cena fiskalna 3049 zł. 88 ct.; dla części drogi Czortków-Monasterzyska 1430 m. sz., cena 4092 zł. 60 ct.
2) **w Trembowli** dla drogi Strusów-Buczacz na 1380 m. sz. w cenie fiskalnej 4020 zł. 40 ct.
3) **w Czortkowie** dla drogi Skała-Czortków na 1970 m sz. w cenie fisk. 5088 zł. 85 ct. dla części drogi Czortków-Monasterzyska na 650 m. sz. w cenie fiskalnej 1897 zł. 05 ct.
4) **w Kołomyi** dla drogi Tyśmienica-Kołomyja na 2140 m. sz. w cenie fiskalnej 4521 zł. 25 ct.
5) **w Stanisławowie** dla drogi Stanisławów-Halicz na 1355 m. sz. w cenie fiskalnej 2428 zł 45 ct.
6) **w Horodence** dla części drogi Sielce-Zaleszczyki na 1660 m. sz. w cenie fiskalnej 4039 zł. 40 ct.
7) **w Borszczowie** dla drogi Krzywcze-Okopy na 1150 m. sz. w cenie fiskalnej 2402 zł. 30 ct.; dla drogi Iwanie-Mossorówka na 650 m. sz. w cenie fisk. 1229 zł. 50 ct.
8) **w Brzeżanach** dla części drogi Brzeżany-Złoczów na 1490 m. sz. w cenie fiskalnej 3591 zł.
9) **w Tarnopolu** dla części drogi Brzeżany-Podwołoczyska na 3010 m. sz. w cenie fisk. 7981 zł. 56 ct.
10) **w Gorlicach** dla drogi Gorlice-Konieczna na 2600 m. sz. w cenie fisk. 2949 zł. 25 ct.
11) **w Nowym-Targu** dla drogi Czorsztyn-N.-Targ-Zabornia na 4520 m. sz. w cenie fisk. 6248 zł. 60 ct.
12) **w Nowym-Sączu** dla drogi Zakluczyn-N.-Sącz-Niedzica na 8250 m. sz. w cenie fisk. 13 803 zł. dla drogi Krościenko-Szczawnica na 360 m. sz. w cenie fisk. 504 zł.
13) **w Wadowicach** dla drogi Wadowice-Zator na 1500 m. sz. w cenie fisk. 2060 zł.

Mający chęć podjąć się której z tych dostaw zechcą w biurze Dep. IV. Wydziału krajowego lub w kancelarjach wymienionych wyżej Wydziałów powiatowych przejrzeć warunki licytacyjne.

Z Wydziału krajowego.

Lwów, 15. października 1877.

Z gumi i pęcherza

prezerwatywa.

Rozsyła za pobraniem pocztowem i dyskrecją tuzin od 2 do 6 zł.

J. N. SCHMEIDLER, fabryka gumi, Wiedeń, VII. powiat, Stiftgasse Nr. 19. 1022 42—0

WINOGRONA feslawskie

szczepu włoskiego kuracyjne otrzymuje codziennie świeże i rozsyła pocztą lub koleją w koszykach oryginalnych 5 do 7 kilo, mniejsze ilości w pudełkach 1468 14—0

F. W. KRÓLIKOWSKI we Lwowie, ulica Kopernika.

Codziennie świeże **wcale niesolone**

MASŁO do bułki

poleca handel **ST. MARKIEWICZA** w Rynku l. 42.

1902 8—?

Propinacja

w dwóch wsiach, przy bitym gościńcu pół mili od większego miasta, składająca się z 5 karczem, z dodatkiem około 220 morgów pola ornego i łąk 55 morgów, jest natychmiast do **wydzierżawienia.** — Bliższa wiadomość we Lwowie ulica Halicka l. 26 I. piętro, zawsze od 3 do 4 godziny po południu. 1598 3—3

Inject o organiczne

J. W. BECK, leczy w krótkim czasie tajemną rzeżączkę. Flaszka 1 zł. Dostać można w głównym składzie na Galicję w aptece p. Ruckera we Lwowie, w Podgórzu pod Krakowem w apt. Wgo Skakalskiego. 1323 5—0

Guwerner

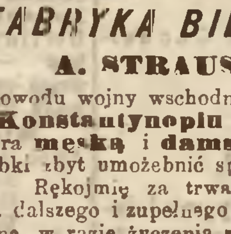
rutynowany, Francuz, posiadający chlubne świadectwa, udzielający także przedmioty szkolne, szuka posady albo pojedyńczych godzin we Lwowie. Bliższa wiadomość ulica Zielona nr. 1 na pierwszem piętrze. 1635 1—5

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Dr. Med. **Romualdowi Dalmajerowi** w Przemyślu, składam przed Szan. Publicznością najchwalebniejsze podziękowanie za Jego z zadziwienia godną zręczność wykonaną operacyję w moim nosie, całkiem zarośniętego przez polipa, który mi zupełnie oddech zatykał, mowę odmienił i był tak ogromnym, że mi aż do gardła dochodził — czując się dziś po tej operacji zupełnie zdrową, wyrażam Ci, Szanowny i szlachetny Panie, moją dozgonną wdzięczność. 1616 2—3

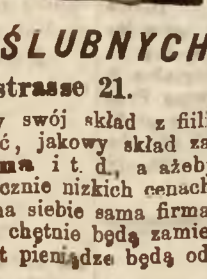
Przemyśl, 6. października 1877.

Katarzyna Bohyska.
Garbarze nr. 201, w domu p. Józefa Dubińskiego



Konstantynopol, Odessa i

Wojna



Pierwsza

FABRYKA BIELIZNY i WYPRAW ŚLUBNYCH

A. STRAUSSA, Wien I., Rothenthurmstrasse 21.

z powodu wojny wschodniej znalazła się zniewoloną znaczny swój skład z filiji **w Konstantynopolu i Odessie** ku Wiedniowi zwrócić, jakowy skład zawiera **męską i damską bieliznę, stołową, płótna** i t. d., a ażeby szybki zbyt umożebnić sprzedawać będzie po prawdziwie bajecznie nizkich cenach.

Rękojmię za trwałość i doskonałą jakość przyjmuje na siebie sama firma. Dla dalszego i zupełnego uspokojenia nie nadające się towary chętnie będą zamieniane, w razie życzenia zaś przy frankowanym zwrocie nawet pieniądze będą odwrotnie odsyłane.

Partja koszul i spodni lekkiego gatunku za sztukę 75 ct.

Tabela do zorjentowania się w cenniku.

Wszystko doskonałej jakości.

Gatunek	Numer	1.	2.	3.	4.	5.
1 szyrtyng. męska koszula z gład. lub haft. przodem	złr.	1	1½	2	—	—
1 ang. trykot kaftanik lub spodnie, biały lub kolor	„	1	1½	2	2½	—
12 eleganckich chustek batystowych z kolor. brzegami	„	1	1½	2	2½	—
12 kołnierzyków trzech najnowszych form	„	2	2½	—	—	—
1 damska koszula z najlepszego szirtyngu	„	1	1¼	1½	—	—
1 eleganckie damskie majtki z wyszywanemi brzegami	„	1	1¼	1½	—	—
1 piękny szyrtyng. obrębiany kaftani nocny najlep gat	„	1	1¼	1½	—	—
12 cienkich chustek płóciennych, zagwar. prawd. płótno	„	2	2½	3	3½	4
1 płócienne kalesony męskie	„	1	1¼	1½	—	—
1 piękny gorset, wyszywany francuski	„	1½	2	2½	3	3½
1 piękna kolorowa koszula kretonowa gwarant. farba	„	1½	2	2½	—	—
1 biała koszula męska z gładkim trojakim przodem	„	1½	2	2½	—	—
1 bogato zdobna koszula damska najlepszego gatunku	„	1½	2	—	—	—
1 pięknie haftowane majtki damskie eleg. wykończone	„	1½	2	2½	3	—
1 damska spodnica szyrtyngowa najlepszego kroju	„	1½	2	2½	3	—
1 męskie kalesony z prawdziwego rumburskiego płótna	„	1½	1¾	2	—	—
1 angielska koszula oxford, albo francuski kroton	„	2	2½	3	—	—
1 pięknie haft. balowa koszula, haft ręczny najn. krój	„	2	2½	3	—	—
1 para pięknych angiel. mankietów najnowszego fasonu	„	2	2¼	—	—	—
1 pięknie haftowana damska koszula czyli Angot	„	2	2¼	2½	—	—
1 piękna damska spodnica z bogatem wyszywaniem	„	2	2½	3	—	—
1 damskie majtki z haftowanymi wolantami	„	2¼	2½	3	—	—
1 męzka koszula rumb. prawd. gładka lub fałd. piękna	„	2	2½	3	3½	—
1 męzka koszula prawd. rumburg. fantaisie, haftowana	„	4	4½	5	5½	6
1 dam. majtki z najlep. barchanu, gład. i bogato zdob.	„	1¼	1½	1¾	2	—
1 kaftanik z najlepsz. barchanu gładki i bogato zdobny	„	1¾	2	2½	—	—
1 gorset z najlepsz. barchanu gładki i bogato zdobny	„	1½	2	2½	—	—
1 dam. koszula prawd. płótno, gładka i fantaisie najpięk.	„	1½	2	2½	3	—
1 damska koszula prawd. płótno, haftowana, najpiękn.	„	2½	3	3½	4	4½
1 damska koszula prawd. płótno z haftowanym gorsem	„	3	3½	4	5	6
1 sztuka 30 łokci barchanu najlepszego	„	7½	8	8½	10	11
1 gorset z haftowanemi wolantami	„	3½	4	4½	5	6
6 sztuk ¾ szerokości prześcieradeł bez szwu	„	11	12	—	—	—
6 sztuk ¾ szer. prześcier. bez szwu, czyste płótno najcień.	„	14	15	16	17	19
1 obrus na 6 osób biały i kolorowy	„	3	3½	4	4½	5
1 obrus na 12 osób biały i kolorowy	„	9	10	12	14	16
1 sztuka 30 łokci ¼ szerokości płótna domowego	„	5½	6	6½	7	8
1 sztuka 46 łokci ¾ szerokości płótna cregs	„	16	17	19	20	22
1 sztuka 50 łokci ¾ szerokości płótna irland. i holend.	„	18	20	25	27	29
1 sztuka 54 łokci 5/4 szerokości płótna rumburskiego	„	24	26	28	32	36
12 sztuk ręczników cwilich i adamaszek	„	3	3¼	4	5	6½

Szczegółowe **cenniki** z ilustracjami, jako też **kosztorysy wypraw** na żądanie franco i gratis. 1613 1—24

RABATY

przy wysokości rachunku na **25** złr. **12 chustek do nosa.**
„ „ „ „ **50** „ **nakrycie adamaszk. na 6 osób.**
„ „ „ „ **75** „ **24 sztuk wielkich serwet.**
„ „ „ „ **100** „ **sztuka 30 łok. płótna domowego.**

Zamówienia za gotówkę lub za zaliczką.

Ważne dla Dam!

W największym wyborze sprowadziłam z Paryża i osobiście przywiozłam z Wiednia kapelusze zimowe, stroiki, negliżyki, pióra, kwiaty i gierlandy ślubne i takowe sprzedaję po najumiarkowańszych cenach.

Zamówienia na prowincję uskuteczniam odwrotną pocztą jak najsumienniej.

Polecam się i nadal łaskawym względom szanownej P. T. Publiczności.

Gabryela Malicka
1638 nr. 5, plac Kapitulny 1—3

Tylko za 10.000 złr. gotówka

można w skutek wyjazdu z Galicji zaraz uabyć majętność samoistną tabularną z propinacją o 400 morgach z zasiewami ozimemi. Resztę kapitału może oprócz banku na omówiony czas i mierny procent przy gruncie pozostać.

Zboże na zasiew jary i inwentarz jest to samo w miejscu do nabycia.

Także zamian za kamienicę we Lwowie mógłby przyjść do skutku.

Zgłosić się pod literą L. z dokładnym adresem poste restante Lwów, lub w biurze Wgo Orłowskiego przy ulicy Krakowskiej. 1609 3—3

Codziennie świeże słodziutkie WINOGRONA FESLAWSKIE dla kuracji

poleca **GUSTAW KAZIMIERZ NOWICKI** ulica Czarnieckiego l. 2. 1050 15—0

Nauka muzyki.

Z dniem 15. października rozpoczynają się lekcje w szkole gry na fortepianie pod kierownictwem Ludwika Marka.

Kurs I. Nauczycielki panna Paulina Lachner, pani Jadwiga Dunin i inni nauczyciele. (W tym kursie użyte będą następujące dzieła: Schmitt op 12, 13, 14, Köhler: ćwiczenia i etudy, Bertini op. 100, Clementi: Preludes exercices, Czerny op. 139, 295, Ch. Mayer op. 168, Bach: Preludes, Sonaty: Clementiego, Haydena, Mozarta i utwory innych autorów.)

Kurs II. Nauczyciel L. Marek. (W tym kursie użyte będą dzieła następujące: Cramer: Etudy, Clementi: Gradus, Bach: Preludia i fugi, Kessler, Moscheles, Henselt, Chopin: Studia i etudy, Humel, Weber, Schubert, Mendelssohn, Beethoven, Thalberg, Rubinstein, Marek, Schuman, Chopin, Liszt: Koncerta, ronda, sonaty, fantazje i inne utwory.)

Bliższe szczegóły udzielają się w szkole przy placu Św. Ducha pod l. 10 co dzień od godziny 1. do 3. Tamże składają uczennice i uczniowie egzamin wstępny. Ćwiczenia wspólne na dwóch i czterech fortepianach później oznaczone będą. Prócz występów publicznych w koncertach i wieczorkach muzykalnych odbędzie się z końcem roku popis dla wszystkich uczennic i uczni. 1612 3—6

Osoba

stateczna, przyzwoita, poszukuje posady do zarządu domu na wsi lub w mieście Wiadomość A. Gąsiorowski, ulica Głowa nr. 6 we Lwowie 1629 2—0

Na sprzedaż z wyłączeniem pośredników

Majątek

w **Stanisławowskiem**, składający się z 3 folwarków, w bardzo dobrej ziemi, za 170.000 zł. — Adres pod lit. **A. B.** poczta Bursztyn. 1623 2—10

Ogłoszenie.

Państwo Lubieńce

ma na sprzedaż

2000 sztuk szczepów

przedniego gatunku, jabłek, gruszek i trześni, od 1 roku do 5 lat po cenie od 25 cnt. do 60 cnt., przy większej ilości wliczone opakowanie i odstawa do stacji kolei w Stryju. — Łaskawe zamówienia pod adresą „Zarząd sekwestracyjny dóbr Lubieńce“ — poczta Lubieńce. 1590 4 0

APOZEME de SANTE LEMAIRE

DEKOKT z ziółek zdrowia p. LEMAIRE używany z wielkiem powodzeniem przez doktorów, jest środkiem rozwalniającym, czyszczącym i przeczyszczającym krew, leczy chroniczne **zatwardzenie** najuporczywsze i choroby ztąd wynikające, jak **hemoroidy**, hysterje, podagrę, gościec, migrenę, uderzenia do mózgu i przywraca normalne funkcje trawienia.

Dostać można w Paryżu w aptece Lemaire, we Lwowie w aptece p. Mikolascha. 1029 53—52

Lekcyj historji, geografii i literatury (powszechnej i polskiej) udziela **W. K. Sawicz-Zabłocki**

Ze zgłoszeniem się proszę adresować do niego (w miejscu, ulica Łyczakowska pod l. 70), lub do Administracji „Dziennika Polskiego.“

Również tłómaczy z języka moskiewskiego (rosyjskiego.) 1558 4—5

Z istniejących dotychczas najpiękniejsza i najlepsza **własnego wyrobu.**

Nagrodzona srebrnym medalem, trwałością przewyższa amerykańskie i wiedeńskie

Kauczukowa masa do zapuszczania podłogi

038 4—5

w czterech kolorach: Nr. 1. bezbarwna, Nr. 2. jesionowa, Nr. 3. orzechowa, Nr. 4. mahoniowa z załączeniem sposobu użycia takwej.

Funt wystarczający na jeden wielki pokój, kosztuje 1 złr.

Z fabryki świec woskowych i blichowni wosku **FR. SCHUBUTHA I SYNA, Lwów, Rynek 45.**

Do nabycia: w Stanisławowie K. Kopacz; w Zaleszczykach K. Sanocki; w Czerniowcach Ign. Schnirch; w Samborze B. Żuławski; w Tarnopolu C. Latinska wdowa; w Husiatynie P. Görtz.

Do nabycia: w Wiedniu L. Bresany, Weihburggasse 27; w Pradze J. Preissig, Heinrichgasse; w Bernie F. Schmiedt; w Krakowie K. Okonia, F. Fischer, M. Jawornicki; A. Suski; w Tarnowie F. Leszczyński; w Rzeszowie J. Schaiter i Spł.; w Przemyślu E. Machalski; w Jarosławiu K. Zabłotny.

Znaczny od wielu lat renomowany



Skład zegarów M. HERZA, zegarmistrza w Wiedniu, Stephansplatz 6,

na zewnętrznej stronie Zwettelhof, 1099 17—24

Filia: Kaerntnerstrasse 36,

poleca wielki wybór wszelkiego rodzaju dobrze uregulowanych zegarków z roczną gwarancją według cennika

Prawdziwe srebrne zegarki:	złr.			*Prawdziwe złote zegarki:*	złr.		
Srebrny cylinder	10	12	13	Złoty dam. zeg. o 4 i 8 rubin.	24	27	36
„ cyl. ze szkłem kryszt.	13	15	17	„ dtto emaljowany	28	32	40
„ cyl. z podw. kopertą	16	17	18	„ damski zegarek o podwójnej kopercie	36	40	48
Srebrny ankier	16	18	20	„ damski ankier	40	45	50
„ z podwójną kopertą	18	20	24	„ dam. ankier z pod. kop.	50	55	60
Sreb. złocony zegarek damski	14	16	18	„ męski cylinder	30	32	35
Srebrny remontoar od uszka nakręcający się	20	24	30	„ męski o 15 rubinach	35	40	45
Sreb. remontoar z podwójną kopertą	30	35	40	„ ankier z podw. kopertą	50	60	70
Sreb. remontoar dla wojskow.	36	40	45	„ damski remontoar	42	48	60
Remontoar w kopercie ze złota talmi	12	15	17	„ dtto z podw. kopertą	70	90	100
				„ męski remontoar	55	70	120
				„ dtto z podwój. kopertą	75	100	150

Srebrne łańcuszki do zegarków złr. 2·50 do 12, złote łańcuszki złr. 18 do 100.

Zegary pendułowe własnego wyrobu z dwuletnią gwarancją.

Nakręcające się codziennie 10, 12, 14 złr.
„ „ co ośm dni 16, 20, 25 „
Wydzwaniające godz. i pół g. 28, 30, 35 „
„ ćwierćgodziny 46, 50, 65 „
Budziki z zegarem 6, 7, 8 złr.
Budziki zapalające świecę 9 złr.

Miesięczne regulatory 30, 32, 35, 40 złr
Opakowanie zegarów pendul. 1·50, 2 „
Zegary ramowe 6, 8, 10, 12 złr.
Zegary z kukułką 10, 12, 15 złr
Zegary podróżne z repetycją i budzikiem 30, 35 złr.

Reparacje najstaranniej uskuteczniają się, polecenia z prowincji za nadesłaniem gotówki lub za zaliczką pocztową wykonywają się punktualnie. Przyjmują się zegary na wymianę. Niepodobające się odmieniają.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY HIPOTECZNE,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII. Nr. 93 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich i wojskowych, na kaucje służbowe i wadja,

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizyi. 1031 90—0

Handel maszyn do szycia — **Na raty** — Zamiana i specjalna naprawa

MASZYNY do SZYCIA

z największej fabryki w Europie

akcyjnego Towarzystwa Friester & Rossmann w Berlinie

z gwarancją 5-letnią, poleca handel maszyn do szycia

Józefa Iwanickiego

przy ulicy Akademickiej l. 2, Hotel Żorża.

Na raty — Na raty

Zapas czółenek i innych części składowych — **Na raty** 1018 27—0 — Igły do maszyn wszystkich systemów.

Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu fabryki rumu, likierów i octu

Juliusza Mikolasza

we Lwowie, przy ulicy Kopernika nr. 1 w podwórzu.

Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów. 1002 39-0

Dla przestrogi i wyjaśnienia!



Nigdy jeszcze żaden kosmetyczny preparat nie wzbudził takiej **SENZACJI** w skutek ogromnego powodzenia przy wszelkiego rodzaju włosach, jak **Winkelmayera**

ESENCJA z korzenia łopianu,

nawet ludzie młodzi, zaledwie 15 lat liczący, przez nią sutą brodę otrzymali, jakowa zwykle w późniejszym wieku, albo i zupełnie nie ukazuje się i łyse miejsca głowy, na których już przez długie lata ani jeden włos nie był widzialny, gęsto zarosły. 1628 1—12

Nic dziwnego zatem, jeżeli trafia się wiele sfałszowań i naśladowań i jeden tutejszy spekulant, w połączeniu z odprawionym przezemnie posługaczem sklepowym, ogłasza jakąś mięszaninę pod tem samem nazwiskiem, ażeby publiczność w błąd wprowadzić i złudzić.

Nawet „Wiener medizinische Zeitung“ wyraziła się, że esencja z korzenia łopianu w najlepszym gatunku tylko u Winkelmayera znajduje się.

Uprasza się zatem, ażeby uniknąć oszukania, wszędzie żądać Winkelmayera esencji z korzenia łopianu, jako też i innych z korzenia łopianu preparatów.

CENY: Jeden flakon esencji z korzenia łopianu 90 ct.; słoik pomady z korzenia łopianu 50 ct., słoik bryliantyny, aby brodzie nadać piękną formę i uczynić ją miękką 40 ct.; olej z korzenia łopianu 40 ct.; woskowa pomada z korzenia łopianu 30 ct.; masa do czyszczenia brody z korzenia łopianu 20 ct.; Eau athenienne, najlepszy środek do pozbycia się łuski, 50 ct.; Purgin roślinny, środek dla przywrócenia pierwotnej barwy posiwiałym włosom lub brodzie 1 zł. Purgin jest tylko roślinną materją, bez żadnej mineral. przymieszki, stąd całkiem nieszkodliwy.

Rozsyłka może być dokonywana tylko poczynając od 1 zł. wyżej wraz z opakowaniem. Przy przesyłce liczy się 10 ct za opakowanie flakonu.

CENTRAL-VERSENDUNGS-DEPOT:

J. WINKELMAYER

Wien, 6. Bez., Gumpendorferstrasse Nr. 159 u. Stampergasse Nr. 13.

Filjalne składy dla Wiednia: M. Hauptner, Friseur, Schottenring, na rogu Gonzagagasse, i Filip Neustein, aptekarz „zum heil. Leopold“. Stadt, Plankengasse.

W Peszcie: J. v. Török, apt., Königsstrasse 7. Praga: J. Fürst, apt. Brünn: F. Eder, apt. Grac: H. Kielhaufer, apt. Temeszwar: Ernst Jaromiss, apt. Klausenburg: Szeky Miklos, apt. Gyöngyös: Ferdinand Mersits, apt.

ELIXIR ET DRAGÉES DU Dr RABUTEAU

(Lauréat de l'Institut de France)

ELIXIR I PIGUŁKI DOKTORA RABUTEAU **wypróbowane zostały** w szpitalach paryzkich przez professorów Fakultetu Medycznego, którzy zalecają je jako skuteczniejsze od wszelkich preparatów zalecanych.

Preparata te z CHLORKU ŻELAZA leczą BLADACZKĘ, WYNISZCZENIE, NIEDOKRWISTOŚĆ, regulują ODPŁYWY MIESIĘCZNE, wzmacniają ORGANIZMY WYCZERPANE i OSŁABIONE, niesprawiając nigdy ZATWARDZENIA.

Sprzedaż hurtowa w PARYŻU, u p. CLIN et Ce, ulica Racine, 44.

Dostać można: we *Lwowie*, w aptece p. Mikolacha; w *Czerniowcach*, w aptece p. Goh...owskiego i we wszystkich znaczniejszych aptekach.

Od dnia 8 września

WINOGRONA FESLAWSKIE szczepu włoskiego do kuracji

otrzymuje codziennie świeże i rozsyła pocztą lub koleją bez różnicy odległości w oryginalnych koszykach 10 do 13 funtów cłowych, zaś w mniejszych ilościach w pudełkach

poleca HANDEL **KAROLA BAŁŁABANA** we Lwowie, pod „ZŁOTYM KOGUTEM.“ 1377 20—0

Wydawca: Jan Lam. Odpowiedzialny redaktor: Henryk Rewakowicz. Z drukarni „Dziennika Polskiego“ A. J. O. Rogosza.